

Polonia

WYCHODZI 7 RAZY W TYGODNIU

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
KATOWICE, SOBIESKIEGO 11TELEFON KATOWICE
№ 34-981

WYDAWCA: ŚLĄSKIE ZAKŁADY GRAFICZNE I WYDAWNICZE „POLONIA” SP. AKC. W KATOWICACH. ZAŁOŻYCIEL I NACZELNY REDAKTOR WOJCIECH KORFANTY. REDAKTOR ODPOWIEDZ. AUGUSTYN PUSTELNIK

Niemcy zniszczyły drogę do pokoju

MacDonald w szeregach przeciwników Niemiec

Londyn, 25. 4. Tel. wł.

W artykule ogłoszonym na łamach „News Chronicle” Ramsay Mac Donald pisze, że rozmowy berlińskie wskazały na istnienie kilku punktów, które powinny być ulec zbadaniu, by ustalić, czy istnieje odpowiednia droga dla zapewnienia bezpieczeństwa zbiorowego. Niemcy jednak działają w ten sposób, że niszczą zupełnie wzajemne zaufanie w Europie. Niemcy chciałyby zadowolnić inne państwa słownym zapewnieniem o swoich intencjach pokojowych, a same nie wierzą, takim zapewnieniom ze strony swych sąsiadów. Naród niemiecki żąda zbyt wiele od tych, którzy go rozumieją i sympatyzują z nim. Polityka niemiecka i okoliczności w jakich ta polityka została ujawniona, musi skierować wysiłki, zmierzające do zapewnienia pokoju na niebezpieczną drogę sojuszków wojskowych.

Współdziałanie Niemiec ma decydujące

Urlop

Pan wojewoda Grażyński bawi od tygodnia na urlopie zdrowotnym. Jak słychać, urlop p. wojewody może się przeciągać.

Przed konferencją w Rzymie

Rzym, 24. 4. Tel. wł.

Rokowania dyplomatyczne, mające na celu przygotowanie konferencji państw naddunajskich zmierzają przede wszystkim do znalezienia takiego określenia pojęcia, niewtrącania się do spraw austriackich, któreby było zgodne z protokółem francusko-włoskim. Chodzi również o to, aby rola Ligi Narodów, przewidziana w układzie naddunajskim, była zgodna z statutem Ligi.

Ambasador niemiecki w Rzymie podniósł w szczególności wątpliwość, czy, jeżeli Austria zwróci się z prośbą o pomoc wojskową, do któregoś z państw sąsiednich, by utrzymać swą całość, zastosowanie się do tej prośby będzie uważane za naruszenie zobowiązania do niewtrącania się do spraw wewnętrznych Austrii.

Rzym, 25. 4. Tel. wł.

W kołach, zbliżonych do Min. Spraw Zagr. twierdzą, że przedmiotem narad pomiędzy ministrem spraw zagr. Beckiem i podsekretarzem stanu Włoch min. Survichem w Wenecji była kwestia naddunajska i sprawa ewentualnej konferencji dunańskiej.

Min. Beck miał oświadczyć, iż Polska specjalnie zainteresowana jest w utrzymaniu niepodległości Austrii.

Pomiędzy min. Beckiem i Survichem osiągnięte zostało całkowite porozumienie.

Łodzie podwodne dla Brazylii

Rzym, 25. 4. (PAT)

Prasa donosi, że rząd brazylijski zamówił we Włoszech 6 łodzi podwodnych oraz kilka okrętów pomocniczych i okrętów - cystern. Wzajemian za te zamówienia Włochy kupować będą w Brazylii kawę, bawełnę, oraz inne produkty, posiadające duży zbyt we Włoszech. Transakcja posiadać będzie charakter kompensacyjny.

Obrzymi kanał

Moskwa, 25. 4. (PAT)

Rada pracy i obrony przyjęła szereg decyzji technicznych w związku z budową kanału, który ma połączyć rzekę Moskwa z Wołgą. W system tego kanału wchodzi ogółem 37 rzek. Budowa kanału ma na celu ułatwienie zaopatrywania okręgu moskiewskiego w naftę, której źródła leżą na południu kraju.

Rada pracy i obrony przyjęła poza tym do wiadomości wnioski specjalnej komisji, powołanej do zbadania możliwości zastąpienia skór namiastkami.

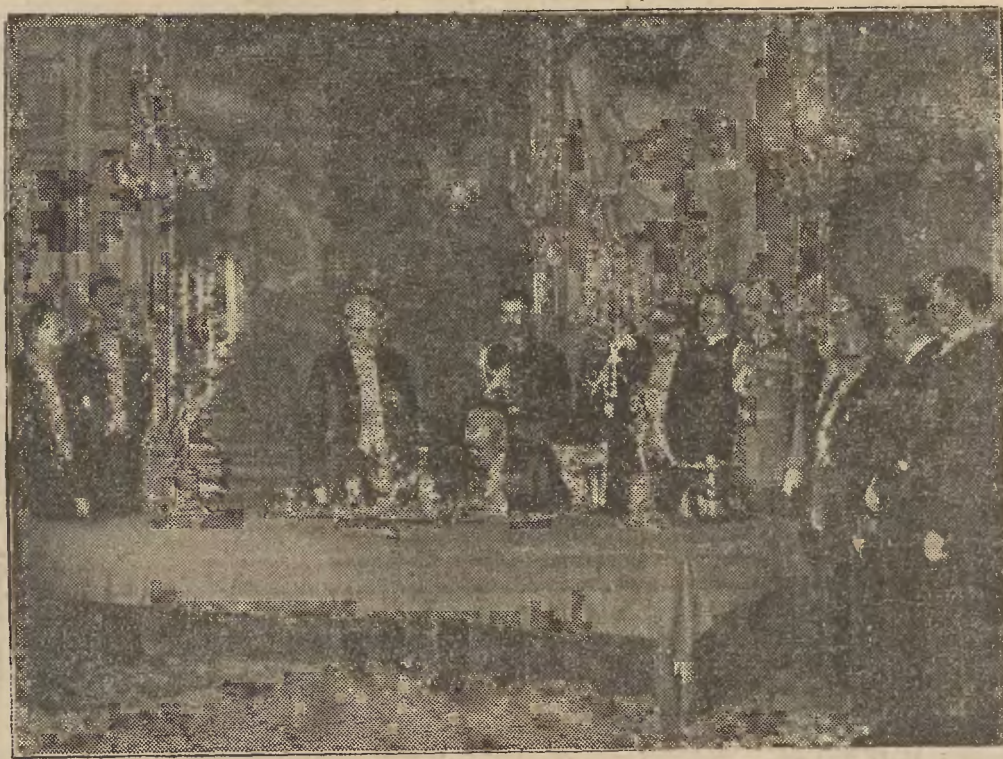
znaczenie we wszystkich rokowaniach do rozbiorzenia i do zapewnienia pokoju.

Układ, któryby zapewnił Niemcom bezpieczeństwo i zaufanie sąsiadów może być jeszcze doprowadzony do skutku, a udaremnić go mogą tylko same Niemcy, co wynika jasno w przebiegu obrad konferencji w Stresie. Niemcy mogłyby udowodnić swoje zamiary pokojowe, oświadczając w najbliższym czasie, że są

gotowe do współpracy nad wykonaniem uchwał, powziętych w Stresie.

Kończąc, MacDonald pisze, że Niemcy zniszczyły drogę, wiodącą do pokoju.

Tak stanowcze słowa Mac Donalda wzbudziły wielką sensację w tutejszych kołach politycznych, gdyż dotychczas Mac Donald uchodził raczej za zwolennika pobłażliwości w stosunku do Niemiec.



Nowa konstytucja, podpisana we wtorek na zamku warszawskim przez P. Prezydenta R. P., ogłoszona została w Dzienniku Ustaw w środę, 24 bm. i od tej chwili zyskała moc obowiązującą. Naszą ilustracją przedstawia moment podpisania konstytucji przez P. Prezydenta R. P., obok którego stoi premier Ślawek, członkowie rządu, oraz marszałkowie Sejmu i Senatu.

NIEZWYKLE PORWANIE UCZONEGO

Sowiety „ukradły” profesora elektroterapii

Warszawa, 25. 4. Tel. wł.

Cała Anglia jest w najwyższym stopniu zaalarmowana tajemniczą sprawą zaginięcia światowej sławy uczonego, profesora królewskiego uniwersytetu angielskiego, d-ra Piotra Kapicy, który od dłuższego czasu przebywa w Rosji sowieckiej. Mianowicie dnia 23 bm. naddworny lekarz króla angielskiego, lord Rutheford, otrzymał z Rosji list z stemplem moskiewskim, z datą 20 kwietnia. W kopercie znajdował się skrawek papieru, zawierający tylko trzy słowa:

Prof. dr. Piotr Kapica, z pochodzenia Polak, jeszcze przed wojną europejską wyjechał do Londynu, gdzie wkrótce zdobył sobie światową sławę jako specjalista w dziedzinie elektroterapii. W czasie wojny bawił w Rosji, gdzie pracował wraz z prof. Pawłowem. Dzięki Leninowi, który żywił wielki kult dla wiedzy i charakteru uczonego, profesor Kapica przebył rewolucję cało, jednakże, nie czując się dobrze w nowych stosunkach, wkrótce powrócił do Londynu. Do Rosji wrócił w roku 1924, gdy go jako lekarza powołano do loża umierającego Lenina. Następnie przez trzy lata pracował w sowieckich laboratorjach, a następnie powrócił do Anglii, gdzie jako pierwszy asystent nadwornego lekarza króla Jerzego, uratował mu zdrowie w roku 1931 i zyskał sobie wielką sympatię króla angielskiego. Przed kilku laty prof. Kapica otrzymał od Royal Society 15.000 funtów szterlingów na budowę nowego laboratorjum przy uniwersytecie Cambridge. Niedawno temu, korzystając z teryj akademickich, wyjechał do Rosji, celem wzięcia udziału w kongresie naukowym i od tego czasu słuch o nim zaginął.

Lord Rutheford, otrzymawszy rozpaczą-

liwy list swego kolegi, poruszył natychmiast wszystkie sprężyny, a prasa angielska podniosła wielki alarm. Korespondenci prasy w Moskwie zdołali się jednak dowiedzieć tylko tyle, że mieszkanie, jakie zajmował uczonego w Moskwie, jest zamknięte, a dozorca oświadcza, iż profesor wyjechał 3 tygodnie temu w niewiadomym kierunku. Również i w instytucjach naukowych nie zdołano otrzymać żadnych informacji.

Dopiero wczoraj ambasada sowiecka w Londynie ogłosiła komunikat, że wobec nadzwyczajnego rozwoju gospodarstwa narodowego w Sowietach liczba uczonych sowieckich okazała się niewystarczająca, to też rząd sowiecki uznał za konieczne rościć sobie prawo do usług uczonych sowieckich, którzy pracowali dotychczas zagranicą. Jakby z tego wynikało, władze sowieckie poprosiły odnowić prof. Kapicy pozwolenia na powrót do Londynu i w ten sposób siłą zmusiły go do pozostania w Rosji.

Tajemnica zaginięcia słynnego uczonego byłaby w ten sposób rozwiązana. Europa usłyszała jego wołanie o pomoc i niewątpliwie Anglia użyje wszelkich środków, aby uratować wielkiego uczonego.

Londyn, 25. 4. Tel. wł.

Ambasada sowiecka ogłosiła komunikat, głoszący, że wobec nadzwyczajnego rozwoju gospodarstwa narodowego w Z. S. R. R., liczba uczonych w związku sowieckim okazała się niewystarczająca. W tych warunkach rząd sowiecki uznał za konieczne, rościć sobie prawo do usług uczonych sowieckich, którzy pracowali dotychczas zagranicą, jak np. prof. Kapica dla działalności naukowej w kraju.

Zagadnienie

moralne

„Nie wolno państwu wyniszczać majątków prywatnych nadmierną ilością świadczeń i podatków. Władza państwa bowiem nie może niszczyć prawa własności prywatnej, bo natura jest jego źródłem, nie wola ludzka, może tylko jego używanie ograniczać i do dobra ogółu dostosowywać. Państwo zaś, dostrajając własność prywatną do potrzeb ogółu, nie wyświadcza posiadaczom prywatnym przysługi wrogi, lecz przyjazną”.

Nie jest to bynajmniej wyjątek z artykułu w opozycyjnym piśmie, lecz cytata z encykliką Ojca św. Piusa XI „Quadragesimo Anno”. Z zacytowanych wyżej słów, wynika jasno, że zagadnienie właściwego stosunku ciężarów publicznych do dochodu społecznego, nie jest wyłącznie zagadnieniem gospodarczym, ale także w dużej mierze zagadnieniem moralnym.

Według ostatnio ogłoszonych obliczeń, dochód społeczny w Polsce, który wynosił w 1929 roku 17,4 miljarda, spadł w roku 1933 do 8,9 miljardów, czyli o 49 procent. W tym samym czasie budżet państwa według preliminarzy zmniejszył się z 2,993 milionów na 2,206 milj. w wydatkach, w dochodach zaś 3,029 do 1,869, czyli o 39 procent. Widzimy zatem, że między dochodem społecznym, a ciężarami publicznymi powstała wydatna rozpiętość. Podczas gdy dawniej państwo zabierało 17 procent dochodu społecznego, obecnie zabiera 21 procent tego dochodu. Właściwie cyfrę tę należałoby znacznie powiększyć z uwagi na wzrost ciężarów pozabudżetowych, opłat na różne fundusze itd.

Trzeba tu wziąć pod uwagę, że jak niejednokrotnie podkreślaliśmy, nie można brać pod uwagę wyłącznie dochodów budżetowych państwa, że raczej miarodajniejsze są wydatki państwowe. Wydatki te zmniejszyły się jeszcze mniej, niż dochody. Mianowicie z 2,993 milj. w roku 1929-30 do 2,206 w roku 1933-34. A zatem zaledwie o 26,3 procent. Wydatki państwa w roku 1929 stanowiły 17 proc. dochodu społecznego, a w 1933-34 roku 25 procent tego dochodu.

Rozpiętość między dochodami a wydatkami czyli deficyt budżetowy pokryty został z operacji kredytowych wewnętrznych.

Nie jest rzeczą tak dalece istotną, czy państwo bierze pieniądze z podatków, czy z pożyczek dobrowolnych na wzór pożyczki narodowej. To, co państwo pożyczyciło od swoich obywateli, będzie musiało oddać przy pomocy podatków od obywateli ściągniętych. Tymczasem więc obywatele dają pieniądze tytułem pożyczki, a później będą je musieli dawać tytułem podatków, odzyskując w zamian... zwrot pożyczki.

Dla obciążenia społecznego miarodajne są więc, jeżeli niema pożyczek zagranicznych, ogólne wydatki państwa. Fakt, że wydatki te pokrywane są częściowo kredytem, przyczynia się do tego, że mimo pewnego polep-

szczenia na rynkach pieniężnych nie następuje ożywienie prywatnych inwestycji, niema zatem spodziewanej poprawy koniunktur.

Według obliczeń Instytutu Badań Koniunktur Gospodarczych i cen inwestycji w Polsce, które w roku 1929 wynosiły 2,1 miliardów spadły w roku 1933 do zaledwie pół miljarda złotych. Nie mogło być inaczej, skoro nie zostały w odpowiednim stosunku zmniejszone ciężary publiczne.

Widzimy więc, że i w zastosowaniu do gospodarki państwa słusznym jest twierdzenie, iż przyczyn obecnych przesilenia szukać należy w dziedzinie moralnej, na co tak słusznie zwrócił uwagę w swej pamiętnej encyklice Ojciec św. Pius XI, a przedtem jeszcze w encyklice „Rerum Novarum” Leon XIII.

Trzeba tu zauważyć, że zanim przewaga państwa, a raczej biurokracji znalazła swój wyraz w przepisach prawnych i ustrojowych — została urzeczywistniona w życiu gospodarczym. Dowodzi tego jasno coraz mniej korzystny dla społeczeństwa stosunek dochodu społecznego do wydatków państwa.

Trzeba jeszcze pamiętać, że to wyjątkowe wydatki państwa (bez różnych funduszy) wynoszą czwartą część dochodu społecznego. Wydatki wszystkich organizacji publicznych — prawnych od rządu bezwzględnie uzależnionych dochodzą dziś wedle obliczeń znawców do 40 procent dochodu społecznego!

Pogrzeb ś. p. M. Frenkla

Warszawa, 25. 4. Tel. wł.

O godzinie 10.30 w górnym kościele św. Krzyża rozpoczęło się nabożeństwo żałobne za duszę śp. Mieczysława Frenkla, jednego z najznakomitszych artystów Sceny Polskiej.

Trumna, spoczywająca na wysokim katafalku, dosłownie zniknęła w powodzi kwiecia. Świątynia wypełniona była po przęgi liczną rzeszą przyjaciół i kolegów zmarłego, a także wielbiciele jego niezwykłego talentu. Pienia na chórze wykonali artyści Opery warszawskiej, poczem przyjaciele zmarłego wynieśli na barkach trumnę ze śmiertelnymi szczątkami, ustawiając ją na karawanie.

Kondukt pogrzebowy otwierały liczne delegacje z wieńcami. Na szkarłatnej poduszce niesiono odznaczenia śp. Mieczysława Frenkla. Za trumną postępowała najbliższa rodzina.

W konduście żałobnym szli również: delegat min. W. R. i O. P., przedstawiciele miasta, reprezentanci T. K. K. T. i Związku Artystów Scen Polskich i liczne grono kolegów świętego artysty.

Nad mogiłą na cmentarzu powązkowskim wygłoszono szereg przemówień. Wdowa po znakomitym artyście otrzymała setki listów i depesz kondolencyjnych.

Pożyczka Inwestycyjna

Warszawa, 25. 4. Tel. wł.

Delegatura Pożyczki Inwestycyjnej zdecydowała zastosować poważne ulgi w stosunku do posiadaczy obligacji Pożyczki Narodowej, którzy zastawili je, bądź złożyli jako kaucję, lub wadła. Przy subskrypcji Pożyczki Inwestycyjnej składanie obligacji Pożyczki Narodowej na pokrycie 50 proc. należności, będzie odraczane do dnia 1 sierpnia 1935 r. Gdyby w tym terminie obligacje nie zostały złożone, ważną tylko będzie potowa subskrypcja, uskuteczniowana w gotówce. Niemieckie spółdzielnie na Pomorzu i na Górnym Śląsku powiadomiły delegaturę Pożyczki Inwestycyjnej o uruchomieniu specjalnych placówek subskrypcyjnych.

Monopol tytoniowy skarży

Warszawa, 25. 4. Tel. wł.

W dniu 30 kwietnia br. rozpoczęło się proces o wykroczenia przeciwko Monopolowi Tytoniowemu. Na ławie oskarżonych zasiadzie właściciel składu tytoniowego, niejaki Stanisław Pietrzyk, który pociągnięty został do odpowiedzialności za wyrabianie papierosów domowych z tytoniu monopolowego. Klienci Pietrzyka otrzymali podobno ponad 250 tysięcy sztuk papierosów jego wyrobu. Najcięższą rzeczą jest pociągnięcie do odpowiedzialności licznych klientów sklepu, wśród których znajdują się przedstawiciele wybitnych rodów arystokratycznych, m. in. księżna Marja Potocka, książe Artur Radziwiłł i margrabia Zygmunt Wielopolski. Przepisy o monopolu tytoniowym ścigają, jak wiadomo, nie tylko fabrykantów nielegalnych papierosów, lecz również odbiorców tych wyrobów. Oskarżeni tłumaczą się, że nie wiedzieli o źródle, z jakiego pochodzily papierosy.

Dlaczego nie przysięgano?

Po ogłoszeniu nowej Konstytucji

Warszawa, 25. 4. Tel. wł.

PAT., oraz dzienniki sanacyjne, nazywają nową konstytucję „ustawą z dnia 23 kwietnia”. To „odmłodzenie” konstytucji o cały miesiąc jest rzeczą dość dziwną. Zawsze dotąd tak było, że ustawa nosiła datę dnia, w którym ją Sejm uchwalił. To też i ustawa konstytucyjna z roku 1921 nazywała się konstytucją z dnia 17 marca 1921 r., w którym to dniu Sejm ustawę uchwalił.

Przesunięcie daty konstytucji o miesiąc tłumaczy się zapewne chęcią odgrodenia się od znieprawdzonej konstytucji „marcowej” z r. 1921. Może chciano również podkreślić, że ważniejszym jest podpisanie ustawy przez Prezydenta, niż uchwalenie jej przez Sejm.

Przy podpisywaniu konstytucji nie był obecny min. Piłsudski. Nie ogłosił on również żadnego wywiadu, żadnego oświadczenia, któreby wyrażał radość z tego dzieła. Jest to dziwniejsze, że min. Piłsudski sprawą konstytucji bardzo się interesował, a przed paru laty pomagał na-

wet swemu bratu Janowi w pracy nad temi konstytucyjnymi.

Nasuwa się przypuszczenie, że aby nie zwracać znowu uwagi społeczeństwa na stanowisko marszałka w tej sprawie, zamierzano pierwotnie zamiaru ponownego zaprzysiężenia rządu.

„Iskra” twierdzi, że potrzeba zaprzysiężenia nie zachodzi, a „konieczność” formalnego ustąpienia rządu też z konstytucji nie wynika. Co do formalnej dymisji, to istotnie „konieczność” nie wynika, ale utarł się zwyczaj, że gabinety podawały

się do dymisji po wyborach, po wyborze Prezydenta, a więc tembardziej oczekiwano takiej formalności po uchwaleniu nowej konstytucji.

Co do przysięgi, to oczekiwano, że przynajmniej P. Prezydent Rzeczypospolitej złoży przysięgę. Jeśli, gdzie bowiem, to w jego uprawnieniach i obowiązkach nowa ustawa wprowadza ogromne zmiany. Jego władza została olbrzymio rozszerzona, jego przysięga została zmieniona, a za swe akty urzędowe nie jest on odtąd odpowiedzialny.

Warszawa, 25. 4. Tel. wł.

W maju ukażą się na podstawie nowej ustawy konstytucyjnej dwa zasadnicze rozporządzenia P. Prezydenta R. P. *„Dekrety te określają organizację rządu oraz organizację administracji państwowej.* Nowe te rozporządzenia w myśl art. 56 konstytucji nie będą podlegały zmianie ani też uchyleniu przez ciała ustawodawcze.

Prasa w państwie totalnym

Berlin, 25. 4. Tel. wł.

Ogłoszono tu w czwartek zarządzenie Izby Prasy na mocy którego w ciągu trzech miesięcy wszystkie czasopisma, reprezentujące potrzeby i interesy poszczególnych osób, względnie organizacji, lub należące do wszelkich organizacji prócz partii narodowo - socjalistycznej, mają być zabronione.

Tem samem wszystkie dzienniki katolickie muszą być zamknięte i to w ciągu trzech miesięcy. Tak więc w Trzeciej Rzeszy będą się mogły ukazywać jedynie dzienniki, należące do partii narodowo - socjalistycznej.

Ogłoszenie tak niesłychanie radykalnego zarządzenia wywołało wielkie wrażenie. Zupełne zgłajchszaltowanie nawet formalne, całej prasy, wywoła niewątpliwie żywy protest w kołach katolickich.

Zadania prawników hitlerowskich

Berlin, 25. 4. (PAT.)

Urzędowy program prawników, zatrudnionych w niemieckiej administracji państwowej, wystąpił z żądaniem, by dzień 1 maja, jako niemieckie święto narodowe, korzystał w stosunku do świąt kościelnych z przywileju, odpowiadającego wyższości prawa państwowego nad prawem kościelnym. O ileby więc dzień 1 maja przypadł na niedzielę, zniesiony ma być ogólny zakaz urządzania pochodów publicznych w czasie nabożeństw, odbywających się w kościołach.

Nowopogaństwo

Berlin, 25. 4. PAT.

Ruch nowopogański w Niemczech rozwija w ostatnich czasach znamienną aktywność, świadcząca o daleko idących planach jego przywódców. Sądząc z pewnych objawów, można przypuszczać, że dążenia do utworzenia niemieckiego kościoła narodowego przejawiają się już nawet w konkretnej formie i cieszą się wielce autorytatywnym poparciem. Równocześnie z zaostrzającym się konfliktem w łonie Kościoła ewangelickiego Niemiec, ruch nowopogański coraz bardziej zyskuje na wpływach.

Aresztowaniem pastorów protestanckich, zwalczających biskupa Rzeszy, Muelera, towarzyszącą masowe zgromadzenia Deutsche Glaubensbewegung, na których otwarcie zwalczą się chrześcijaństwo i propaguje hasła prof. Hauera oraz hr. Reventlova. Powszechną uwagę zwrócił fakt, że Deutsche Glaubensbewegung zwolala obecnie na 26 bm. zebranie w stolicy Rzeszy.

Na zgromadzeniu tem Hauer i von Reventlow wystąpią z deklaracjami programowymi. Wyjątkowy charakter ich przemówień podkreśla m. in. prasa niemiecka, nadając ruchowi nowopogańskiemu charakter bardzo poważnego zynika.

Już zaczynają...

Mei3, 25. 4. PAT.

Samolot, pochodzący, jak się zdaje z Saarbruecken, przeleciał nad fortyfikacjami Waldwisse. Jak podaje agencja Hava, w ostatnim tygodniu samolot, pochodzący z Treviru dokonał lotu nad fortyfikacjami w rejonie Cattenon i nad miastem Thionville.

Nowy Jork, 25. 4. Tel. wł.

W artykule zamieszczonym na łamach „Word! Telegramm”, znany rzeczoznawca zagadnień wojskowych i polityki zagranicznej, Filip Sims, twierdzi, że Niemcy ostatnio gwałtownie fortyfikują zdemilitaryzowaną strefę nad Renem, gromadząc tam olbrzymie zapasy materiałów wojennych. Jak twierdzi Sims, wiadomości jego pochodzą z bardzo pewnych źródeł. Milicja hitlerowska w strefie zdemilitaryzowanych została potajemnie zreorganizowana, tak, że dziś jest właściwie armią stałą w sile 60.000 ludzi. Z tego 36.000 ludzi zostało ostatnio skoszarowa-

W przededniu porozumienia Francji ze Stolicą Ap.

Serdeczny toast kardynała Pacelli'ego

Paryż, 25. 4. Tel. wł.

Podczas obiadu wydanego na cześć kardynała Pacelli'ego w wagonie restauracyjnym specjalnego pociągu, wiozącego delegację Stolicy Apostolskiej do Lourdes, odpowiadając na przemówienie min. Marina, kardynał Pacelli oświadczył, że jest wztuszony stanowiskiem rządu francuskiego. Znajac szlachetność narodu, który zasłużył sobie na nazwę starszej córki Kościoła, w kraju tak bogatym

wspomnieniami heroizmu i świętości. Znajdujemy wyjątkowe zasoby wartości duchowych; „Wnoszę zdrowie na cześć pańskiego drogiego wielkiego państwa!”

Lourdes, 25. 4. Tel. wł.

W czwartek popołudniu w obecności nieprzeliczonych tłumów ludności, kardynał Pacelli rozpoczął trzydniowe nabożeństwo, które zakończy Rok Święty. Podczas triduum msze święte będą odprawiane bez przerwy przez 3 dni i 3 noce.

Opinia angielska o polityce Laval'a

Ostrożność francuskiej polityki zagranicznej

Londyn, 25. 4. PAT.

Omawiając zobowiązania Francji wobec Austrii, „Manchester Guardian” twierdzi, że Laval nie zamierza zbyt angażować się. Dziennik wyraża przypuszczenie, że wielostronny pakt naddunajski posiada mało widoków urzeczywistnienia. Bardziej prawdopodobnym rozwiązaniem zagadnienia są pakti dwustronne między Austrią i Włochami, Włochami i Małą Ententą, a przypuszczalnie i Francją. Dalej donosi dziennik, że punkt 6-ty rezolucji, uchwalonej w Stresie, wywołał ze strony min. Titulescu bardzo poważne zastrzeżenia tak, iż w czasie pobytu w Genewie Titulescu i Laval prawie nie utrzymywali ze sobą żadnego kontaktu. Zastrzeżenia Małej Ententy szły przedewszystkiem w tym kierunku, by wniosek, dotyczący dozbrowienia Austrii,

Węgier i Bułgarii nie został wysunięty w Stresie przez mocarstwa bez uprzedniego porozumienia z państwami Małej Ententy, jako najbardziej zainteresowanymi.

W kołach Małej Ententy twierdzą, że sposób załatwienia tej sprawy przez wielkie mocarstwa podobny był do precedensu paktu czterech mocarstw. Według „Manchester Guardian” trudno przewidzieć, czy Francja weźmie na siebie zobowiązania wojskowe, jakich oczekują od nich Włochy. Aczkolwiek przymierze francusko - włoskie jest silnie forsowane w pewnych francuskich kołach wojskowych, to jednak Laval nie jest, jak się zdaje, skłonny do zbyt pochopnego angażowania armii francuskiej w sprawy austriackie.

Łuny wojny domowej w Chinach

Dywizja piechoty zdradziła wojska rządowe

Tokio, 25. 4. Tel. wł.

Japońska agencja telegraficzna Szimbun Rengo donosi, że powstańcza armia czerwona odniosła w prowincji Sze-czuan w Chinach południowych poważny sukces. Po krwawej walce z armią czerwoną 29 dywizja armii mankińskiej przeszła na stronę armii komunistycznej, wskutek czego sytuacja w prowincji i armii rządowej stała się bardzo poważna. Marszałek Czang-Kai-Szek zarządził w stolicy prowincji Sze-czuan stan oblężenia.

Berlin, 25. 4. Tel. wł.

Poselstwo chińskie komunikuje, że wedle telegramu otrzymanego z ministerstwa spraw zagranicznych w Nankinie, wiadomość ogło-

szona przez zagraniczne agencje telegraficzne o wielkich postępach armii komunistycznej w prowincji Sze-czuan nie odpowiada prawdzie.

Choroba Czang-Kai-Szeka

Tokio, 25. 4. Tel. wł.

Wedle nadeszłych tu wiadomości, marszałek Czang-Kai-Szek poważnie zachorował na gruźlicę płuc. Wiadomość ta wywołała w japońskich sferach wojskowych wielkie wrażenie, przyjęta została jednak z pewnym sceptycyzmem, ponieważ dotychczas nic nie słyszano, aby marszałek chiński cierpiał na chorobę płuc.

KATASTROFALNY ORKAN W TURYNGBI

Trąba powietrzna zniszczyła osadę

Berlin, 25. 4. Tel. wł.

Wschodnia Turyngia nawiedzona została we środę po południu katastrofalnym orkanem, który najgroźniej szalał ponad miejscowością Birkigt, liczącą około 40 mieszkańców. Z 5 zagród, jakie znajdowały się w miejscowości, zostały 4 zrównane z ziemią, a piąta została poważnie uszkodzona. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności, ofiar w ludziach nie ma. Wedle zeznań naocznych świadków, o godz. 15.45 nadciągnęła czarna chmura, z której

następnie wśród ogłuszającego grzmotu wytworzyła się trąba powietrzna. Zanim zdolano się zorientować, co się wogóle dzieje, z zabudowań pozostały już tylko rozrzucone gruzy i belki. Wiele dachów i domów uniesionych zostało na parę metrów. Straty materialne są bardzo duże. Także wiele innych okolicznych miejscowości zostało dotkniętych huraganem, jednakże w mniejszym stopniu, aniżeli Birkigt.

Wybiła godzina przestrogi

Wahania nad Sprewą

Berlin, w kwietniu.

Bezpośrednio po nadejściu wiadomości o decyzji, Rada Ligi Narodów w kołach nawet zupełnie miarodajnych panowało przekonanie, iż jesteśmy w przededniu nowego zaskoczenia Europy jakimś niezwykłym posunięciem ze strony Trzeciej Rzeszy. Nastrój w Berlinie był kołtunowo-bohaterski.

— Uchwała genewska — twierdzono — miała być moralnym potępieniem Niemiec. Nie jesteśmy narodem o skórze hipopotama. Führer potrafi bronić honoru Trzeciej Rzeszy. Na Genewę odpowiemy aktem, który będzie miał podobny charakter jak decyzja z 15 marca.

Sen o szpadzie

Nad Sprewą roilo się od mniej lub więcej sensacyjnych pogłosek. A więc mówiono, że Niemcy wypowiedzą cały Traktat Wersalski. Krawczyły wieści, że Hitler nosi się z zamiarem odwołania na znak protestu wszystkich ambasadorów i posłów pełnomocnych z tych państw, które głosowały za wnioskiem Francji. To był hitlerowski sen o wielkości, sen o niemieckiej szpadzie.

Rzeczywistość natomiast zakrzeczała bardzo tylko skromnym i bładym protestem dyplomatycznym. Głosy prasy,

węzbrane mienawistością i oburzeniem — umilkły. Co więcej. Dzięki puszczeniu w ruch skomplikowanego aparatu propagandy zagranicznej — zdołano nakłonić deputowanego francuskiego, p. Scapini, byłego żołnierza, któremu szrapnel w bitwie pod Verdun wypalił oczy, — aby zechciał przybyć do Berlina. Hitler przyjął p. Scapini'ego na specjalnej audjencji,

zapewniając nie tylko o swych najlepszych zamiarach, ale nawet o chęci osobistego przyjazdu do Francji, celem przekonania rządu i narodu francuskiego, że Niemcy niczego tak nie pragną, jak porozumienia się z Trzecią Republiką. Jednocześnie zwiększono w Paryżu akcję mającą na celu lansowanie tezy o konieczności zbliżenia francusko-niemieckiego.

Na niebezpiecznym zakręcie

Na szachownicy polityki międzynarodowej przesuwa się figury i pionki. Zmiany pozycji, następują szybko. W Niemczech zaczyna się znów mówić o „nowym okresie politycznym”. Oczywiście właściwe powody przesłania dym pokojowych zapewnień, które nie kosztują i są zawsze do dyspozycji. Przyczyny tej dość raptownej zmiany tonu, należy jednak szukać w większym lub mniejszym nateżeniu prądów, których zakreślenie siedzieć nie można — ale których przejawy odczuwamy bardzo wybitnie.

Trzecia Rzesza znalazła się na niebezpiecznym zakręcie całkowitego odosobnienia na terenie międzynarodowym. Za kulisami, pałacu na Wilhelmstrasse toczy się głucha, podziemna walka o dalszą linję polityki niemieckiej. Aktywi-

ści, to jest grupa skupiona koło Goeringa — prą do rozstrzygających wydarzeń, twierdząc, że zejście z obranego toru byłoby równoznacznym z przyznaniem się do klęski.

— Kto nie idzie naprzód — brzmi ich hasło — ten cofa się wstecz. Nam się już cofać nie wolno.

Grupa ta jest bardzo wpływowa, ale pod względem liczebnym znajduje się w mniejszości. Nie znaczy to, by zwolennicy „decydujących wydarzeń” byli pozbawieni sympatii. Jednakowoż sympatiom, niekiedy zupełnie szczerym przeciwnostawia się rezerwa kół nietylko finansowych i przemysłowych — ale także — może przedewszystkiem — opozycja sier wojskowych.

Trzeba jeszcze poczekać

W sztabie Reichswehry wiedzą bardzo dobrze, że na przygotowanie do „rozstrzygającego zaskoczenia” trzeba jeszcze wielkiego przeciągu czasu. Porządem kierownictwo armji śledzi niechętnie antyrosyjską politykę Neuratha. Porozumienie francusko-sowieckie jest, zdaniem tych kół, wydarzeniem o fatalnych skutkach dla Niemiec. Umocnienie sojuszu francusko-polskiego wraz z paktem lotniczym francusko-angielskim i przymierzem francusko-włoskim otoczyłoby Niemcy barierą trudną do obalenia. Walka z tego rodzaju nową koali-

cją byłaby beznadziejna, i musiałaby się skończyć niechybną katastrofą. Wywoływanie wojny w tych warunkach równałoby się politycznemu samobójstwu.

Koła finansowe bynajmniej nie są zachwycone programem przyspieszenia rytmu zbrojeń. Prace fortyfikacyjne są niezwykle kosztowne. Całkowita motoryzacja armji trudna do przeprowadzenia i wymagająca olbrzymich kredytów. Położenie finansowe Rzeszy jest fatalne. Marka trzyma się na „słowo honoru”. Pokrycie w złocie jest wprost śmieszne. Zapasy dewiz stale maleją.

Raczej program Bismarcka

Wreszcie wielki przemysł, którego poparcie wyniosło sztandar ze swastyką ponad dawny tron Hohenzollernów — byłby bardzo zadowolony ze zwiększenia ilości fabryk broni — ale pod warunkiem, że ta broń służy również zagranicę. Przemysł niemiecki potrzebuje na gwałt wielkich ilości dewiz. Należy zdobyć koniecznie nowe tereny eksportu, skoro dawne zwały się do minimalnych zakresów. Mniej heroiczne metody polityki zagranicznej Niemiec są w tych kołach równoznaczne z nadzieją jakiejś, jeżeli nie poprawy, to przynajmniej stabilizacji produkcji. Powtórne wywołanie awantury, w której Niemcy mieliby Rosję przeciwko sobie — wielki przemysł się obawia. W przeciwieństwie do ambitnych projektów Rosenberga zadowolonej realizacją programu Bismarcka i wspólną granicą z Rosją, pojętą nietylko jako teren kolonizacyjny, ile eksportowy.

Wreszcie do głosu przychodzi opinia zagranicy, a przedewszystkiem opinia

kół angielskich, nie przestających wzywać rząd Trzeciej Rzeszy do umiarkowania i rozważli. Anglja daje do zrozumienia Niemcom, że stara się o zachowanie jaknajdalej idącej względności wobec Berlina otwierając na ścieżaj wrota Ligi Narodów i rozciągając wszelkie perspektywy współpracy międzynarodowej. Ale jednocześnie podkreśla się nad Tamizą, iż są pewne granice, których przekroczyć polityka londyńska nigdy nie pozwoli. Wymowa i Stresy i Genewy jest, mimo wszystkich osłonek dyplomatycznych poważna i zastanawiająca. Na dalsze ustępstwa Londyn może nie pójść. Co więcej — pójdzie przeciwko Niemcom. A co wówczas?

To jest pytanie, na które kanclerz musi odpowiedzieć swemu narodowi. Odpowiedź wypadnie dość krepnąca, może nawet przykro dla „dynamizmu rasy nordyckiej”. Ale po godzinie szaleństwa przychodzi godzina przestrogi. Ma się wrażenie że w tej chwili biją ją zegary dyplomacji berlińskiej.

IR. B.

NA WIDOWNI

NIECH ŻYJE MUSSOLINI Precz z faszyzmem

Podczas obrad konferencji w Stresle i późniejszych obrad Rady Ligi w Genewie, władze sowieckie pragnęły wzmoczyć sympatie mocarstw do Rosji Sowieckiej. Wobec tego na ulicach Moskwy zebrały się z polecenia miarodajnych czynników tłumy ludu i spontanicznie manifestowały przed ambasadami Francji, Anglii i Włoch. Przed ambasadą włoską wznoszono okrzyki: „Niech żyją Włochy”, „Niech żyje Mussolini”.

Następnie tłum udał się przed ambasadę niemiecką, gdzie krzyczał: „Precz z Hitlerem” i „Precz z... faszyzmem”.

Zdolności Litwinowa

Dziennikarka angielska, Mrs. Carswell, bawiła niedawno w Moskwie, gdzie odwiedziła Litwinowa w jego rezydencji letniej, urządzonej z przepychem.

W gronie rodziny, jak pisze Mrs. Carswell, Litwinow z zamiłowaniem oddaje się grze w karty z dziećmi. Jedną z ulubionych gier polega na tem, że wolno oszukiwać o ile nie jest się na tem oszustwie złapanym. Gdy Litwinowowi nie uda się wolta, dzieci krzyczą z triumfem „papa oszukał” — Litwinow przegrywa.

Według zapewnienia mrs. Carswell zdarza się to bardzo rzadko. Litwinow ma być we wspomnianej grze mistrzem nad mistrze.

Turystyka

Dyrektor litewskiego urzędu turystycznego, który bawił niedawno w Wilnie, powrócił na Litwę. Jak slychać w wyniku jego podróży, zorganizuje się kilka wycieczek turystycznych z Litwy do Polski i z Polski do Litwy. Ruch turystyczny polsko-litewski, rozwija się potrochu.

Protokoły Mędrców Sjonu

Dalszy ciąg słynnego już dziś procesu w sprawie autentyczności „Protokółów Mędrców Sjonu” rozpocznie się w dniu 29-ym bm. w Bernie. Jak wiadomo proces ten, który wywołał ogromne zainteresowanie, został na pewien czas odroczonej dla zebrania materiałów i lepszego zbadania całej sprawy.

Poglądy ks. Hlinki

Znany przywódca słowacki, ks. Hlinka, ogłasza na łamach jednego z dzienników praskich obszerny artykuł na temat stosunku Słowaków do Czech i Polski. Ks. Hlinka wypowiada się niezwykle ostro przeciw tym działaczom słowackim (Jehliczka), którzy propagują odłączenie Słowaczyny od państwa Czechosłowackiego, oraz przeciwko tym politykom polskim (Bobrzyński), którzy tę propagandę popierają. Ks. Hlinka posuwa się nawet tak daleko, iż zarzuca Czechom, a zwłaszcza ministrowi Beneszwowi, oddanie kawałka ziemi „słowackiej” (Spiszu i Orawy) Polsce (!).

To wystąpienie ks. Hlinki może czegoś nauczyć naszych domorosłych mocarstwowców... w niewłaściwym kierunku. Zwłaszcza, że nie jest to już pierwsze wystąpienie tego rodzaju ze strony niezwykle popularnego działacza słowackiego.

Na intencję młodzieży w Sowietach

Wojujący bezbożnicy w Rosji sowieckiej w swym fanatyzmie antyreligijnym nie poprzestają na zbrodniczej akcji, którą sami prowadzą przy wydatnej pomocy całego aparatu państwowego, lecz nienawidząc do Boga starają się zaszczepić w duszach młodego pokolenia. W celu odwrócenia niebezpieczeństwa, jakie stać się może dla ludzkości i dla uproszenia opieki Bożej nad deprawowaną systematycznie młodzieżą sowiecką w dniu 8-ym maja, t. j. w rocznicę pierwszej Komunii św. Teresy od Dzieciątka Jezus młodzież wszystkich krajów przystąpi do Sakramentów św. W związku z tem Księża Biskupi Ordynariusze poszczególnych diecezji wydały odpowiednie zarządzenia.

Plaga bezdomnych dzieci

Moskwa, 24. 4. Tel. wł.
Zarząd miasta komunikuje, że zmuszony został do podjęcia nowej walki z plagą bezdomnych dzieci, które tysiącami zaludniają stolicę. Podczas wielokrotnych obław, przeprowadzonych w ostatnich 20 dniach marca, zatrzymano 1202 bezpańskich dzieci, wających się po wszystkich dzielnicach miasta i nocujących pod mostami, w klatkach schodowych i t. p.

Większość rodziców tych dzieci zdołano odszukać i odpowiednio ukarać lub udzielić ostrego napomnienia. W tym samym czasie udzielono ostrych napomnień 11315 rodzicom za niedostateczny nadzór i opiekę nad dziećmi. Część dzieci, których rodziców nie odnaleziono, umieszczono w państwowych zakładach wychowawczych dla dzieci.

Z dnia

Z nikotyną i bez

W związku z projektem utworzenia kolegów wyborczych do wybierania kandydatów, pisze „Kurjer Poznański”, że byłby to swego rodzaju monopol państwowy wybierania kandydatów na posłów.

Wprawdzie przy doborze kandydatów kolegi miałyby uwzględniać różne prądy nurtujące w społeczeństwie, jednak nie zmieniliby to w niczem ich charakteru monopolowego. Wybierałyby kandydatów rządowych i opozycyjnych, tak jak monopol tytoniowy wyrabia papierosy z nikotyną i bez.

Polska wytrzyma

„Gazeta Polska” omawia zagadnienie nowej konstytucji. Pisze więc, że zupełną nowością jest fragment znanego dekalogu zamieszczanego ustępu do ustawy konstytucyjnej: W razie oporu państwo stosuje środki przymusu. Dalej pisze „Gazeta Polska”:

„A państwo polskie jest zdrowe. O tem nas przekonywuje wszystko, co się około nas dzieje teraz na świecie. Polska jest jednym ze zdrowych fundamentów obecnego pokoju i ładu na świecie. Ona i tę konstytucję wytrzyma”.

Rekord pracy społecznej

Na jednym z zebrań nauczycielskich, jeden z uczestników oświadczył, że pracuje w 16 organizacjach społecznych. A gdy zdziwiony przewodniczący zapytał się, jak doszedł do takiego „dorobku”, usłyszał: „Kazał, groził, prosił. Ponieważ umiem pisać sprawozdania, musiałem się wszędzie na coś przydać. Wrodzone mi zaś poczucie humoru kazało poczekać, do jakiego absurdu dojdzie powierzenie mi różnych funkcji, prac w różnych organizacjach. Nie bronielem się. I oto proszę! Niema organizacji w całym świecie, w której nie jestem członkiem, a właściwie, do której nie byłem zmuszony zapisać się. To dla przykładu, koledy, co z nas robia”.

Rzecz zastanawiająca, im więcej zamiera życie społeczne, tem więcej mamy organizacji społecznych.

Delegaci ministerjalni

„Czas” pisze o delegatach różnych ministerstw, wysyłanych do organizacji prywatno-gospodarczych:

„Delegatura danego urzędnika ministerjalnego jest specjalnie honorowana i to dość wysoko przez organizację, w której zasiada. Już ta zasada, wydaje się conajmniej wątpliwą? Dlatego, że dotyczy urzędnika, który reprezentuje ministerstwo — czynnik rządowy, który broni punktu widzenia państwowej polityki gospodarczej i jej interesów. Z chwilą, kiedy djeły za kilkugodzinne posiedzenie otrzymuje od instytucji prywatnej, powstaje jednak pewnego rodzaju zależność”.

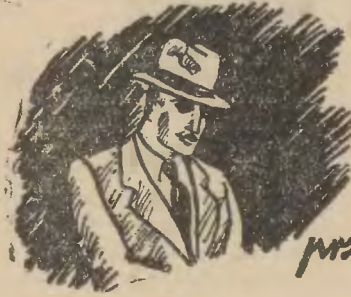
„Jeżeli jednak przyjmujemy już, że skarb państwa nie ma na to pieniędzy (wg. obliczeń sier dobrze poinformowanych djeły wypłacane za posiedzenia i konferencje delegatom ministerjalnym przez organizacje i związki gospodarcze osiągają w skali rocznej cyfrę z blizoną do 20 milionów zł.), a urzędnik za swą pracę poza biurem musi być wynagrodzony, to w imię gospodarczej słuszności, od delegata należy wymagać przedewszystkiem wysokiego poziomu fachowego i osobistego, aby mógł w gronie ludzi poważnych i reprezentujących interesy prywatno-gospodarcze, godnie spełniać delegaturę mu zleconą”.

Dalej „Czas” podnosi zażalenie z tego poziomu fachowego. 20 milionów to ledwy pieniądz!



Jajko wielkanocne „Führera”,

(Vendemiaire.)



W.J. LOCKE

Opuszczeni

POWIEŚĆ

przekład autoryzowany z angielskiego



50)

— Ty, zdaje mi się, odczuwasz to tak, jak kobieta, która prowadziła publiczne życie i uważa, że niczem tej hańby nie zmaże.

Joyce drgnął. Zauważył już od pewnego czasu, że Iwona przeobraża się duchowo, ale nigdy jeszcze nie słyszał jej mówiącej z taką powagą. Uderzyło go również, że użyła porównania, które on przeprowadził między sobą i Annie Stevens.

— Nic nie zmaże mojej hańby, Iwono! To jest tak, jak mówisz. Odczuwam swoją hańbę tak, jak upadła kobieta.

— Oddałabym wszystko, nawet mój głos, gdybym go nie straciła, żeby ci pomóc... Nigdy mi o tem nie opowiadałeś, o tem najgorszym... Ja chcę wiedzieć... wszystko... Czy mi opowiesz?

— Nabrałabyś do mnie takiej odrazy, jaką ja mam do siebie.

Leżał na murawie, obok niej, wspierając się na łokciu.

Dotknęła delikatnie jego czoła.

— Pisziesz książki, ale na kobietach to nie bardzo się znasz! — rzekła.

Jej głos i to dotknięcie obudziły w nim wielkie pragnienie zwierzeń.

Chwilę zmagał się z sobą, wreszcie nie wytrzymał.

— Dobrze. Opowiem ci wszystko, od samego początku.

Byli nieomal samotni. Naokoło leżały pod drzewami liczne grupy wycieczkowiczów, ale nikt nie przeszkadzał. Pierwszy raz, od kiedy się zaczęła jego kłeska, Joyce wypowiadał

się głośnie z udręczeń, gnębiących go od sześciu lat.

Opowiedział o glinianym garnku z bajki, płynącym z wodą razem z naczyniami z brązu; o swoich długach, groźbie ruiny, o wielkiej pokusie, której się nie potrafił oprzeć, o sprawie sądowej i wyroku, tem surowszym, że swojemi nadużyciami doprowadził do ruiny innych. Opisał szczegółowo, w jaskrawych barwach, więzienne życie, wżerające się w ciało i krew więźnia dożywnością trucizną wielorakich pomieżeń. Nie pominął niczego, niesprecyzowanego się przyzwoitości.

Iwona, słuchając, to wzdrygała się lekko, to łapała powietrze, jakby jej brakowało tchu, lecz jej ogromne oczy nie schodziły z jego twarzy ani na chwilę.

Raz tylko spuściła powieki, kiedy pokazał jej na rękach ślady ciężkiej pracy, która zniekształca delikatne palce raz na zawsze.

Mówił sucho, twardo, urywając. Skończył jak nożem uciął.

Zapadło milczenie.

Iwona wyciągnęła powoli łapkę w rękawiczce i ścisnęła go za rękę.

Nagle oboje wstali jak na dany znak.

— Dziękuję ci! — rzekła, biorąc go pod ramię. — Nie zdawałam sobie sprawy, że... że to było aż takie straszne... Nie wiedziałam, jaki ty jesteś dzielny.

— Ja... dzielny, Iwono? — roześmiał się z goryczą.

— Tak! Pomimo, że przeszedłeś przez takie okropności, pozostałeś

prawdziwym gentlemanem, człowiekiem serca i honoru!

Joyce spojrział na nią i zobaczył, że usta jej drżą, a oczy zachodzą łzami.

— Teraz, kiedy wszystko wiesz, Iwono, czy czujesz dla mnie to, co zawsze? — zapytał, wspierając się na łasce.

— Więcej! — odpowiedziała. — O! dużo więcej!

Szli spowrotem do bramy parku, pogrążeni w szczęśliwym milczeniu, bardzo bliscy sobie, bo oboje głęboko wzruszeni.

Szli ramię w ramię, on z łagodnie rozjaśnioną twarzą, ona promieniejąca wdziękiem i dumą. Można ich było wziąć za zakochanych.

Ale jeżeli skłaniali się do miłości, to jeszcze o tem nie wiedzieli.

Ten dzień stał się w pewnym sensie punktem zwrotnym w ich wspólnym życiu. Iwona nie wspominała więcej o więzieniu, ale nauczyła się wyczuwać, kiedy Joyce wpadał w mrok więziennych wspomnień i zawsze wtedy otaczała go szczególną troskliwością.

Płynęły dni.

Joyce skończył drugą powieść, której ponure karty przeblaskiwały odbłaskami słonecznej duszy Iwony i oddał tym samym wydawcom. Dochody z dorywczej, dziennikarskiej pracy zaczęły się ustalać. Ale bieda dawała się i tak we znaki.

Iwona znów zachorowała i straciła lekcje. Jeszcze przez jakiś czas po jej wyzdrowieniu Joyce musiał spłacać dług, zaciągnięty na lekarza, le-

karstwa i inne wydatki, związane z chorobą.

Aby ją wysłać na kilka dni nad morze, musiał prosić swoich wydawców o zaliczkę. Ale morskie powietrze przywróciło Iwonie zdrowie i ich jedynostajne życie potoczyło się dawnym trybem.

Pewnego dnia zaszedł nadzwyczajny wypadek. Do samotniczego domu zawitał gość w osobie siostry, która pielęgnowała Iwonę w szpitalu. Już raz odwiedziła ją przelotnie na Pimlico. Tym razem zabawiła parę godzin. Iwona, pomimo, że była z Joyce'm bardzo szczęśliwa, ogromnie się ucieszyła możliwością poufnego porozmawiania z kobietą.

Opowiedziała jej wszystko, co przeżyła od czasu wyjścia ze szpitala.

— Więc państwo żyją w platonicznym małżeństwie? Bo nie wiem, czy panią dobrze zrozumiałam? — rzekła wkońcu siostra.

Iwona zrobiła wielkie oczy.

— Naturalnie! Dlaczegożby nie?

Siostra była kobietą światową. Wszedłszy do bawialni i zauważywszy nieomyślne ślady stałej, męskiej obecności, wyciągnęła z tego spostrzeżenia swoje wnioski. Niewinna szczerość Iwony dała jej poznać, że się omyliła. Zdziwiło ją to i, być może, przyprowadziło o lekki zawód. Grzeszna Ewa drzemie w wielu kobietach, choćby nawet z sobą walczyły. Mają w życiu tę pociechę.

— Jakim sposobem mężczyzna może się w pani nie zakochać, mając panią na oczach? — zapytała prosto z mostu.

Iwona roześmiała się i pobiegła do kociołka z wodą, gotującą się na piecyku gazowym. Chciała gością przyjąć herbata.

(Ciąg dalszy jutro)

Najskromniejszy władca świata

Z pewnością do najskromniejszych dyktatorów świata należy Kemal Pasza. Wydaje on stosunkowo niewiele na prowadzenie swojego „dworu“ i mieszka w zupełnie niereprezentacyjnych apartamentach.

Przed paru laty obywatele tureccy złożyli mu podarunek w postaci obszernej i eleganckiej willi, w przekonaniu, że Kemal Pasza, z przyjemnością zamieszka w takim komfortowym domu. Tymczasem wódz wszystkich Turków wille tę przeznaczył na ochronę dla dzieci.

Niedawno zdarzyła się anatomiczna historia. Tureccy lekarze, chcąc dać wyraz swojej wdzięczności Kemalowi Paszy za jego usługi na polu higieny, postanowili zebrać odpowiednią sumę, celem kupienia Kemalowi Paszy złotej wanny. Zamiar ten utrzymali w tajemnicy, tak, że Kemal Pasza o niczem nie wiedział. Z chwilą jednak, gdy mu wręczono ten, tak kosztowny podarek, oświadczył, że niema mowy, żeby miał się kiedykolwiek kąpać w złotej wannie. Jemu osobiście wystarczy zupełnie nietyko blaszana wanna, ale nawet zwykły cebrzyk, byle odpowiednich wymiarów. Przyjmuje jednak tę wannę z tem przeznaczeniem, że będzie ona przetopiona i metal zostanie sprzedany, a suma przeznaczona na cele higieny tureckiej.

Największy silnik Diesla

Elektrownia w Kopenhadze ostatnio uruchomiła silnik Diesla o mocy 21.000 K. M. Jest to obecnie największa jednostka siłowa w Europie. Silnik został zbudowany przez znaną fabrykę maszyn Burmeister i Wain w Danji. Silnik składa się z 8-miu cylindrów o średnicy 840 m/m i wykonuje 115 obr. na min. Przeznaczony on jest do napędu prądnic, dającej napięcie 6.000 Volt. Wymiary silnika są tak duże, że do obsługi wentylów i rozpylaczy, które znajdują się w górnej jego części, mechanicy dostają się przy pomocy specjalnej windy.

Zgony w Polsce według wyznań

Z ogólnej liczby 479.684 zgonów w Polsce w roku ubiegłym przypada na wyznanie rzymsko-katolickie 302.925 zgonów, na grecko-katolickie 67.551, na prawosławne 63.545, na mojżeszowe 13.803, na ewangelickie 12.580, oraz na inne wyznania 2.280 zgonów.

Największą stosunkowo śmiertelność wykazuje wyznanie grecko-katolickie, mianowicie 19,1 zgonów na 1.000 mieszkańców. Dla wyznania prawosławnego liczba ta wynosi 15,4, dla ewangelickiego 14,6, dla rzymsko-katolickiego 14,5, oraz dla wyznania mojżeszowego 10 zgonów na 1.000 mieszkańców.

SYN WIELU RODZICÓW

Niezwykły spór o obłąkanego inwalidę

W Rodez, w zakładzie dla obłąkanych przebywa od 17-tu lat pewien żołnierz francuski, którego znaleziono po ukończeniu wojny na peronie jednego z dworców kolejowych, gdzie omal nie wpadł pod nadjeżdżający pociąg. Żołnierz ów nie posiadał żadnych dokumentów, ani też nie umiał podać swego własnego nazwiska, czyniąc wrazenie człowieka obłąkanego. Lekarze próbowali wszelkich możliwych sposobów, by wrócić mu pamięć i stwierdzić jego tożsamość, wszelkie jednak próby w tym kierunku nie wydały żadnego wyniku.

Gdy niedawno żołnierz ów wypowiedział nazwisko „Monjoin“, zarząd szpitala umieścił fotografię jego we wszystkich większych dziennikach francuskich, aby wreszcie w ten sposób rozwiązać zagadkę. W odpowiedzi siedem rodzin francuskich podało, iż jeden z ich członków zaginął podczas wojny światowej. Jeden z wieśniaków stwierdził nawet, iż obłąkany żołnierz jest jego synem. Żołnierza tego sprowadzono do chaty wieśniaka, cór-

ki jednak jego oświadczyły, że obłąkany nie jest ich bratem.

Niedawno do zarządu zakładu w Rodez nadszedł list polecony z francuskiego ministerstwa spraw wojskowych, w którym ministerstwo podaje, że znajdujący się w zakładzie obłąkany żołnierz, jako inwalida, ma prawo do zasiłku, którego wysokość wraz z oprocentowaniem za 17 lat, wzrosła obecnie do sumy 53.000 franków.

Gdy zarząd zakładu jeszcze raz zamieścił w pismach fotografię żołnierza, ogłaszając równocześnie, że posiada on majątek w sumie 53.000 franków, zgłosiło się aż 41 rodzin, rozpoznając w żołnierzu z całą pewnością zaginionego w czasie wojny światowej członka. W małej miejscowości Rodez rozpoczęły się obecnie procesy, a sąd tamtejszy stanął przed niezwykle trudnym zadaniem wydania decyzji w sporze o obłąkanego inwalidę, który nagle stał się majątnym człowiekiem i do którego przyznają się obecnie ludzie tak chętnie...

BADANIE PACJENTÓW PRZEZ RADJO

Technika na usługach zdrowia

Od kilku już lat marynarze lub pasażerowie, którzy zachorowali na okrętach nie posiadających na pokładzie lekarza, mogli zasięgać porady lekarskiej przez radio. Dopiero jednak ostatnio, dzięki specjalnie skonstruowanemu aparatowi, lekarze będą mogli wysłuchiwać swych pacjentów, aparat bowiem prześle im ściśle dane co do funkcjonowania ich serca i płuc.

Udzielanie porad radio - lekarskich zorganizowane jest przez specjalne stacje nadbrzeżne, które przyjmują informacje o stanie zdrowia pacjenta podane przez stację radiotelegraficzną na okręcie i nadają polecenia lekarza. Ponadto przesyłają one treść recepty, którą zapisuje lekarz, opierając się na zawartości apteki pokładowej, która na wszystkich okrętach jest jednakowa. Do przesyłania tych

poleceń używany jest kodeks międzynarodowy. Otóż w procedurze tej istnieją dwa źródła pomyłek. Pierwsze z nich pochodzi z wadliwej interpretacji kodeksu. Tak więc zdarzyło się np., iż polecenie doktora: „Nie jeść. Zimne okłady na brzuch“, interpretowane były jako „Nie jeść zimnego“ i dawano gorące porrawy choremu, który powinien był być na djecie. Drugie źródło nieporozumień wynika z niewystarczalności wskazówek o chorym, udzielanych lekarzowi przez laików, co powoduje często mylne dżagnozy.

Radio-badanie dokonywane przez lekarza na dystans za pomocą specjalnego aparatu pozwoli uniknąć tego rodzaju błędów. Twórcą aparatu, który amplifikuje zjawiska akustyczne, towarzyszące

Jubileusz rezydencji premierów angielskich

Rezydencja premierów angielskich, słynny dom przy Downing Street nr. 10, w którym odbyły się ostatnie rozmowy francusko-angielskie, obchodzić będzie w roku bieżącym 200-tną rocznicę swego istnienia. W roku 1735 król Jerzy II. ofiarował dom ten Robertowi Walpole, swemu pierwszemu ministrowi. W ciągu następnych stu lat zajmowali go kolejno wszyscy premierzy angielscy. Od roku 1835 do 1877 następuje jednak przerwa i dopiero Disraeli zainstalował się nanow w pięknej siedzibie historycznej. Wszyscy szefowie rządu, którzy przyszli po nim, naśladowali go, z wyjątkiem lorda Salisbury, który wolał pozostać w swem „home“. Obecny premier Anglii, MacDonald, zamieszkuje również w dawnej rezydencji przy Downing Street.

Charakterystycznym szczegółem, dotyczącym tradycyjnych obyczajów angielskich jest to, iż parter budynku opalany jest na koszt państwa, a koszt opału innych pięter pokrywa premier z własnej kieszeni.

Rodzice kanadyjskich pięcioraczek skarżą rząd

Małżeństwo Dionne, rodzice głuchych pięcioraczek wniosli do sądu skargę przeciw władzom stanu Antario. Domagają się mianowicie przywrócenia im kompletnej władzy nad swymi dziećmi. Dotychczas bowiem pięcioraczki znajdowały się pod opieką i kontrolą rządu. Dionnowie spodziewają się w ciągu bieżącego roku otrzymać 100.000 dolarów doходу z różnych zdjęć, opisów udzielonych prywatnym przedsiębiorstwom. Rząd natomiast nie chce narazie oddać pod opiekę rodziców pięciu nadobnych córeczek, obawiając się, że zaczęłyby je eksploatować w rozmaity sposób, wystawiając je na widok publiczny. Mogłoby to narazić niemowlęta na utratę zdrowia. Jednej z pięciu sióstr Dionne pokazał się już pierwszy ząbek.

ruchom serca i płuc, jest prof. Pende z Genui.

Udało mu się skonstruować aparat, który przyłożony do piersi pacjenta komunikuje pulsacje serca do specjalnego mikrofonu na okręcie, a ten skolei przesyła je stacji odbiorczej na ziemi. Stacja ta rejestruje je graficznie i reprodukuje w głośniku zaopatrzonym w ampliton. Aparat ten daje niezwykle rezultaty. Ostatnio zastosowany został do badania chorych, oddalonych o setki od brzo- gu i pozostających bez pomocy na obszarach oceanu, M. C.

POD WŁOS...

„Arystokraci”

Właściwie jesteśmy narodem demokratycznym. Właściwie zniesiliśmy wszelkie tytuły rodowe i szczytny jest, że nie w znamy żadnych przywilejów stanowych. Właściwie uznajemy jedynie „szarego człowieka” i jego potrzeby. Właściwie stajemy frontem do wsi, do fabryk, do maszyn, do tłumy, do t. zw. „świata pracy”. Właściwie pracujemy społecznie i wogóle jesteśmy społecznymi. Właściwie...

Ale właściwie, to my jesteśmy zupełnie inni. Czyż może być, dajmy na to, coś dla nas bardziej imponującego, niż herb? Taki piękny herb, z dwoma niedźwiedziami, trzema wieżami i jednym półkoziołkiem albo półkoziołkiem, wyryty na papierośnicy, lub na sygnecie z „krwawnikiem”? Czyż może być coś dla nas bardziej szczytniejszego, niż nazwisko, w którym litera „j” jest zastąpiona przez literę „y”? Naprzykład nie Fajkiewicz, ale proszę Państwa — Faykiewicz? Czyż w naszych uszach nie brzmi najśodsza muzyką słowo „hrabia”? Nie dlatego, że powiedzmy, w „Panu Tadeuszu” jest hrabia, ale dlatego, że istnieje taki prawdziwy, z Bzdurów, albo z Rypałowic?

Albo, czyż nie budzi w nas podniosłych uczuć taki „Instytut Heraldyczny” w Warszawie, wystawiający dyplomy szlacheństwa za minimalną opłatą? A piękny przydomek przy nazwisku, jakaś Godzawa, jakaś Gandawa, jakiś Pomian, jakiś Wymian, jakiś Pabóg, jakiś Pobój, jakiś Przebój, jakiś Ubój (rytualny)? A te korony z patkami, opalkami, koszałkami i niedopatkami, haftowane na chusteczkach do nosa rozmaitych zakutych pał?

Hej, tza się w oku kręci, gdy człowiek sobie pomyśli, że nie ma w rodzie żadnego karmazyna, żadnej karabeli, żadnego kontusza, żadnego zabitego przez dzielnych przodków żubra, a obecnie nawet żadnej żubrówki!

Żeby przynajmniej była wiśniówka! Bo cóż z tego, że bieda z nędza, że niema pieniędzy, że bezrobocie, że hrabowie chodzą piechotą po naszych okropnych brukach i jeszcze okropniejszych szosach, że niektóre hrabiny już nawet nie umieją mówić porządnie po francusku. Że ludzie zasadniczo mają sto tysięcy innych zmartwień...

Ważniejsze jest zawsze nasze wspólne, kochane, szczeropolskie, rodzime, cudne, obdarte, głodne, głunie i niedzne — pnsiakwe — jaśniepaństwo!
Niejaki X.

Zycie gospodarcze

Próby lichwiarskich manipulacji Pożyczką Inwestycyjną

Przysłano nam prospekt jakiegoś „Gospodarczego Związku Kredytowego w Krakowie”, który sprzedaje na raty obligacje Pożyczki Inwestycyjnej.

Ciekawe są warunki tej transakcji. Nabywca musi wpłacić 36 rat miesięcznych po 3.95 zł. (żeby nie było całe 4 zł.), czyli razem 142.20 zł. Dalej musi przez trzy lata abonować gazetę losowań, za cenę 5.50 zł. rocznie, co kosztuje 16.50 zł. Wreszcie musi jeszcze pokryć „jedno-

razowe koszty wystawienia i przesyłki dokumentów sprzedaży” w kwocie 3 zł.

Nie koniec na tem. Przez całe trzy lata spłacania rat, nabywca musi zrezygnować z odsetek, od pożyczki, które wynoszą 3 zł. rocznie, razem 9 zł. W ten sposób obligacja pożyczki kosztować ma 170.70 zł., w sumie.

W tych warunkach pełnej treści nabiera hasło umieszczone na wezwaniu do nabywania we wspomnianym zakładzie kredytowym po-

życzki: „Oszczędzamy, budujemy — własnymi siłami”. Istotnie panowie kierownicy wspomnianego zakładu mogą oszczędzać i budować, jako, że z ceny zapłaconej przez klienta za obligacje pożyczki uiszczą 100 zł. za pożyczkę a 70.70 zł. zainkasują do własnej kieszeni.

Należy kategorycznie przestrzec wszystkich przed lichwiarską manipulacją „Gospodarczego Zakładu Kredytowego”. Kto koniecznie chce nabyć obligacje Pożyczki Inwestycyjnej na raty, może to zrobić w każdym banku i kasie oszczędności, płacąc przez 10 miesięcy po 10 zł., czyli razem 100 zł., a nie 170.70 zł.

Zresztą należy zaznaczyć, że publiczność już zrobiła dosyć doświadczeń z kupowaniem na raty różnych premjowych obligacji, w różnych spółdzielczych, gospodarczych, społecznych itp. bankach żydowskich.

Dziwimy się tylko, że władze nie zapobiegły dotychczas temu lichwiarskiemu procederowi.

ULGI W SPŁACIE ZALEGŁOŚCI

od podatków i danin samorządowych

Jak to zapowiadał min. Zawadzki po uregulowaniu spłaty zaległości podatkowych miały być powzięte postanowienia, dotyczące ulg w spłacie zaległości podatkowych.

W związku z tem ma się wkrótce ukazać rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, dotyczące ulgowej spłaty zaległości w samostanowych daninach samorządowych.

Ulgami mają być objęte następujące zaległości: w podatku wyrównawczym dla gmin wiejskich, w specjalnych opłatach drogowych, opłatach drogowych, w opłatach drogowych od płatników, korzystających z inwestycji publicznych na obszarze gmin wiejskich, w opłatach zastępujących świadczenia drogowe w naturze,

podatku inwestycyjnym, w podatku od lokali w gminach wiejskich o charakterze miejskim i w podatku od placów budowlanych pobieranym od dnia 1 kwietnia 1932 oraz zasadniczym podatku wojskowym pobieranym na rzecz gmin.

Wszystkie te ulgi w daninach komunalnych będą stosowane analogicznie do zakresu warunków ulg w daninach na rzecz skarbu państwa. Innymi słowy: ulgi te będą przyznawane w odniesieniu do zaległych danin tylko tym płatnikom, którzy wywiązują się rzetelnie z placenia danin bieżących, poczynając od roku budżetowego 1934-35.

Skreślanie zaległości

Na mocy nowego zarządzenia Min. Skarbu mają być wycofane od egzekutorów nakazy egzekucyjne, obejmujące zaległości, wobec których będą stosowane ulgi.

Ministerstwo skarbu wyjaśniło, że umarzenie grzywien podatkowych dotyczy również grzywien, wymierzonych z tytułu prowadzenia przedsiębiorstwa bez świadectw przemysłowych, bądź też z świadectwami niewłaściwej kategorii. Ulgi dotyczą również kosztów wspomnianych egzekucyjnych, doręczonych płatnikom przed 1 kwietnia 1933 r.

Urzędy skarbowe mają dokładnie informować płatników o nowych zarządzeniach tak, by umożliwić im korzystanie w całej pełni z przywilejów ostatniej ustawy o zaległościach. O akcji skreślenia zaległych podatków ministerstwo ma otrzymywać szczegółowe sprawozdania.

Oprocentowanie pożyczek budowlanych

Nowe rozporządzenie ministra Skarbu

W Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 28, ukazał się pod poz. 221 rop. Ministra Skarbu w porozumieniu z ministrami: Spraw Wewn. oraz Rolnictwa i R. R. z dnia 13 kwietnia rb. o ustaleniu stopy procentowej pożyczek budowlanych. Na podstawie tego rozporządzenia pierwsze usępy paragrafu 17 rozp. Ministra Skarbu w sprawie wykonania rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 22 kwietnia 1927 r., zmienionego rozporządzeniem Ministra Skarbu z dnia 31 marca 1933 r., otrzymują następujące brzmienie:

„Oprocentowanie pożyczek budowlanych będzie wynosiło:

a) przy kredycie krótkoterminowym oraz przy kredycie gotówko-amortyzacyjnym — stopę procentową, jaką łącznie z dodatkiem administracyjnym dla Banku Gospodarstwa Krajowego ustalił Minister Skarbu;

b) przy kredycie w listach zastawnych i obligacjach budowlanych oprocentowanie będzie równe oprocentowaniu listów zastawnych i obligacji budowlanych Banku Gospodarstwa Krajowego; przy pożyczkach długoterminowych w gotówce, które mogą stanowić podkład dla przyszłych emisji tego Banku, będzie równe oprocentowaniu, przyjętem dla tego rodzaju pożyczek przez B. G. K., przyczem we wszystkich przypadkach, w punkcie niniejszym wymienionych, dłużnik pokrywa 3 proc. lub, gdy chodzi o konwersję pożyczek, które jako pożyczki krótkoterminowe zostały przyznane po dniu wejścia w życie rozporządzenia niniejszego dłużnik pokrywa 4 proc., pozostałą zaś część pokrywa za dłużnika Skarb Państwa z Państwowego Funduszu Rozbudowy Miast”.

Upaństwowienie kolei w Ameryce?

Donoszą z Waszyngtonu, że senator Wheeler opracował projekt ustawy, przewidującej przejęcie wszystkich towarzystw kolejowych przez rząd Stanów Zjednoczonych. Etyczacja kolei miałyby nastąpić już w styczniu 1936 r. Senator Wheeler, który już niejednokrotnie występował w sprawie przejęcia przedsiębiorstw użyteczności publicznej przez państwo, uważa, że w razie, gdyby jego projekt nie został przyjęty, taemu szeregowi towarzystw kolejowych grozi w krótkim czasie katastrofa finansowa.

Sfery gospodarcze Stanów Zjednoczonych odnoszą się do projektu senatora Wheelera dość sceptycznie. A jednak coraz nowe galeje produkcji w Ameryce ulegają upaństwowieniu.

Nowe zakłady hutnicze w Anglii

Na walnem zgromadzeniu udziałowców zakładów „Baldwins Ltd.” omawiano sprawę budowy nowych zakładów hutniczych w Cardiff przez grupę Quest, Keen, Baldwin zrzeszoną w British Iron and Steel Co z siedzibą w Birmingham.

Ceny srebra

Spowodu zwyczajki cen srebra na rynkach światowych należy się spodziewać, że skarb Stanów Zjednoczonych podwyższy cenę za srebro, wydobyte w Stanach Zjednoczonych. Decyzja w tej sprawie, jak oświadczył dziennikarzom Morgenthau, sekretarz stanu dla spraw skarbu, może być poczwęta lada chwila. Prawdopodobnie cena, płacona przez skarż Stanów Zjednoczonych za srebro, będzie podniesiona, jeżeli cena wolnokonkurencyjna na rynkach światowych przekroczy 71,14 centów za uncję.

Świadectwa przemysłowe

Ministerstwo Skarbu zarządziło, iż przedsiębiorstwa budowlane, prowadzące prawidłowe księgi handlowe, wykupywać mogą na rok 1935 świadectwa przemysłowe, odpowiadające średniej rocznej liczbie zatrudnionych robotników. Dotychczas przedsiębiorstwa budowlane musiały wykupywać świadectwa przemysłowe najwyższej kategorii. Zarządzone ulgi przyznawane będą od dnia 15 maja br.

Kronika gospodarcza

OBROT Y PORTU LENINGRADZKIEGO WZROSŁY 10-CIOKROTNIE. Port leningradzki po rozszerzeniu i gruntownej przebudowie urządzeń portowych stał się obecnie największym portem Z. S. S. R. Obroty portu wzrosły w roku 1934 w stosunku do roku 1921 dziesięciokrotnie i wyniosły 4,1 milionów ton.

Port leningradzki posiada elewatory i składy zbożowe iakoteż nowe sprzętze mechaniczne, które są tak urządzone, że pozwalają na równoczesne wyładowanie zboża z czterech statków. Wprowadzono również ostatnio specjalne urządzenia mechaniczne do przyspieszenia przeładunku węgla i drzewa.

STATKI NORWESKIE DLA ROSJI. Donoszą z Oslo, że bawiąca tam od dłuższego czasu sowiecka komisja zakupów nabyła dotychczas ogółem 7 statków morskich. Są to norweskie statki handlowe od 2.400 do 5.000 t., zbudowane w latach 1921—1932.

Notatki z nauki i sztuki

WIELKI ARTYSTA

Jak już donosiliśmy w ub. sobotę zmarł w Warszawie w wieku lat 76, znakomity artysta dramatyczny, Mieczysław Frenkiel.

Mieczysław Frenkiel, Adam Bonawentura Paprzyca Niwieński, urodził się we wsi Zbyszowie, ziemi sandomierskiej w roku 1858. Po ukończeniu gimnazjum rozpoczął pracę sceniczną w szkole Deringa w roku 1877. W roku 1880 zostaje zaangażowany do teatru krakowskiego, w którym występuje przez 5 lat. W r. 1885 przenosi się na scenę lwowską, zaś w roku 1890 zostaje zaangażowany do teatru „Rozmaitości” w Warszawie i obejmuje rolę po Alojzym Żółkowskim. Na scenie teatru „Rozmaitości” i Narodowego pracuje przez lat 37. Czwarły walny zjazd delegatów Związku Artystów Scen Polskich powołał go w poczet pierwszej kapituły członków zasłużonych, która na pierwszym posiedzeniu wybrała go swym przewodniczącym. W roku 1925 został powołany do prowadzenia na wydziale prawnym uniwersytetu warszawskiego lektoratu wymowy i dykcji. W roku 1928 obchodził jubileusz 50-letniej zaszczytnej i twórczej pracy i przy tejże okazji 10 walny zjazd delegatów Z. A. S. P. mianował go członkiem honorowym związku.

ZGON SLYNNEGO SKRZYPKA.

Znakomity skrzypek, Węgier z pochodzenia, Franciszek Vecsey, zmarł w Rzymie po odbytej operacji. Vecsey liczył tylko 42 lata. Zaczął wczesnie karierę skrzypka, gdyż mając zaledwie 6 lat, występował w Berlinie na koncercie dworskim, a później zbierał oklaski i pochwały jako „cudowne dziecko” we wszystkich stolicach świata. Triumfy Vecsey’a sięgały zenitu, gdy stał się już dojrzłym mężczyzną. Zaliczono go do najsłynniejszych i największych gwiazd estrady koncertowej. Gościł przejazdem i występował swego czasu w Warszawie, Łodzi, Krakowie, Lwowie. W pełni sławy i powodzenia wyrzekł się nagle Vecsey swej kariery i zawodu, w 1932 r. zdeklarował się jako buddysta, osiadł na stałe w Wercycji i tam oddał się kontemplacji i praktykom buddyzmu, zaniehbując zupełnie i ostatecznie skrzypce i tournees koncertowe. Ciężka choroba zmusiła go do podjęcia się operacji, która zakończyła się zgonem słynnego do niedawna na obu półkulach mistrza tonów.

Dnia 24 kwietnia br. rozstał się z tym światem w siłę wieku, po krótkich i ciężkich cierpieniach, długoletni nasz współpracownik i zacny Kolega

Ś. P. FRANCISZEK KOMPALA

MISTRZ ODLEWNI HUTY ZGODA - HUBERTUS,

urodzony 4 listopada 1889 roku.

Zmarły cieszył się wśród nas wielkim szacunkiem, jako człowiek pracowitego charakteru, którego ze szczerym żalem żegnamy.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 27 kwietnia br. o godz. 15,30, Huta Hubertus nr. 22.

URZĘDNICY HUTY ZGODA.

NOTOWANIA GIEŁDOWE

URZĘDOWA CEDULA GIELDY ZBOŻOWEJ I TOWAROWEJ W KATOWICACH z dnia 25 kwietnia 1935 r.

Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet wagon Katowice, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych.

Kursy ustalone na podstawie cen transakcyjnych:

Żyto 16.50. Pszenica jednolita 19.25. Owies jednolity 18.25. Owies zbierany 16.75—17.50. Jęczmień pastowny 16.75. Lubin niebieski 10.00. Mąka pszenna gat. 1A 0-20% 32.50. Mąka pszenna gat. 1E 0-65% 26.75. Mąka żytnia 1a do 55% 25.50. Mąka żytnia 1b do 65% 24.50. Mąka żytnia IV. poślednia ponad 70% wymiał 15.00. Otręby żytnie z przem. standard. 11.25.

Ceny orientacyjne niezmiennone. — Usposobienie: spokojne.

CENTRALNA TARGOWICA W MYSŁOWICACH.

Spędzono od dnia 16. 4. — 23. 4. 1935 r. razem: 634 szt. zwierząt

Płacono w dniu 23. 4. br. za 1 kg. żywej wagi za (ceny loco Targowica łącznie z kosztami handlowymi):

BYDŁO: Jalówki i krowy: pełnonięsiste, wytuczona jalówka najwyższej wartości rzeźnej 60-65 gr., pełnonięsiste wytuczona krowy, najwyższej wartości rzeźnej do lat 7-miu 58-65 gr., starsze wytuczona krowy i mniej dobre młodsze krowy i jalówki 52-57 gr., mienie odżywione krowy i jalówki 46-51 gr., licho odżywione krowy i jalówki 38-45 gr.

CIELETA: najprzeźniste cielęta tuczona 63-70 gr., średnie tuczona cielęta i najprzeźniste ssaki 53-54 gr., młode tuczona cielęta i dobre ssaki 47-55 gr., liche ssaki 38-46 gr.

ŚWINIE: tuczona ponad 150 kg. żywej wagi 77-83 gr., pełnonięsiste od 120-150 kg. żywej wagi 70-76 gr., pełnonięsiste od 100-120 kg. żywej wagi 63-69 gr.

Przebieg targu: targ spokojny.

NOTOWANIA WARSZAWSKIEJ GIELDY z dnia 25 kwietnia 1935 r.

Papiery państwowe:

3 proc. poz. budowlana 45,00. 5 proc. poz. konwersyjna 67,50—67,75. 4 proc. poz. dolarowa 54,00—53,75. 7 proc. poz. stabilizac. 66,50, 66,38, 67,00, 72,00 (setki).

Akcje:

Bank Polski 88,50. Lilpop 5,30. Norblin 38,00. Ostrowiec 19,50—20,00. Starachowice 17,20. Habersbusch 46,00.

Dewizy:

Belgia 89,80, 89,10, 89,50. Gdańsk 173,00, 173,43, 172,57. Holandia 358,20, 359,10, 357,30. Londyn 25,63, 25,76, 25,50. Nowy Jork kabel 5,30,125, 5,33,125, 5,27,125. Paryż 34,93,50, 35,00, 34,87. Praga 22,14, 22,19, 22,09. Szwajcaria 171,55, 171,98, 171,12. Włochy 43,81, 43,93, 43,69. Berlin 213,35, 214,35, 212,35. Hiszpania 72,46, 72,82, 72,10.

Waluty:

Dolar prywatny 5,29,50.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku:

Pożyczka dolarowa 79,00. Pożyczka Dillonowska 89,75. Pożyczka stabilizacyjna 111,00. Pożyczka warszawska 70,00.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA z dnia 25 kwietnia 1935 r.

Ceny parytet Poznań.

Wszystkie ceny bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne.

Obroty na odmiennych warunkach. Żyta 629, pszenicy 235, mąki żytałej 19, pszennej 92, obrab żytnich 160, pszennych 220, owsa 90, jęczmienia 15, lubinu pastownego 5, seradeli 5, lucerny 0,8, reigrasu 0,5, makuch mianych 15, nasion 2,65, makuch rzepakowych 5, ziemiaków jadalnych 320, do sadzenia 30, kukurydzy 14,5, głogu 15.



Drobny rolnik i ogrodnik



Uprawa pomidorów

Pomidor rośnie dziko w Peru i Meksyku, tworząc silnie rozkrzewione rośliny zielone o wielkich liściach i drobnych owocach, przypominających nam nasze sliwki lub wiśnie.

Do Europy został przeniesiony w drugiej połowie XVI-stulecia.

Początkowo zaczęto go używać do potraw z wielkim niedowierzaniem. Z czasem jednak przekonano się, że jest to pierwszorzędną jarzyna, mająca szerokie zastosowanie wśród potraw codziennych w naszym życiu.

Pierwotnie pojawiła się tylko na stołach bogaczy, później zaczęli się wciskać coraz dalej i coraz szerzej. Dziś na Zachodzie Europy widzimy pomidory wśród potraw najuboższej ludności, nietylko miejskiej ale i wiejskiej. U nas również spożywanie pomidorów rozpowszechnia się coraz więcej. Wśród ludności dużych miast za mało jeszcze spotykamy go jako nie-



zbędnej jarzyny codziennego życia, a natomiast na wsi wcale go nie widzimy, jako potrawy naszego włościanina.

WYBÓR MIEJSCA POD UPRAWĘ.

Aby pomidory daly owoce należyce wykształcone potrzebują dużo ciepła, wilgoci i pokarmów w glebie. To też wybór miejsca nawet i w najmniejszym ogródku gra poważną rolę. Przedewszystkiem wyszukujemy miejsce o żyznej ziemi, wystawione na bezpośrednie działanie promieni słonecznych, zastonięte od silnych wiatrów i możliwie zasobne w wilgoc. Doskonale czują się pomidory pod bielonymi murami i parkanami, byle, tylko nie były wystawione na silne wiatry.

Pomidor lubi dużo ciepła, więc najlepsze będą miejsca o pochylonym nieco do słońca terenie, gdzie łatwo promienie słoneczne przegrzewają rośliny. W żadnym razie nie należy sadzić pomidorów w cieniu, zwłaszcza w ogrodach — pod lub między drzewami.

Pod uprawę należy wybierać najżyźniejsze skrawki gruntu w całym ogrodzie. Pomidor uprawiany przez kilka lat na jednym i tamsamym miejscu udaje się coraz gorzej i łatwo ulega zarazie ziemniaczanej. Z tych względów należy pomidory sadzić co rok na innym miejscu. Przed pomidorami można uprawiać bób, buraki, fasolę, groch, ogórki, sałatę, selery, zaś po pomidorach: marchew, pietruszkę, szpinak, truskawki.

NAWOŻENIE.

Pomidor należy, do warzyw t. zw. żarłocznych. Więc też nie powinno mu brakować szybko przyswajalnych pokarmów w glebie. Przedewszystkiem nie powinno brakować w ziemi próchnicy oraz poszczególnych pierwiastków chemicznych. Z tego też względu dajemy pod pomidory nawóz pełny: gnoj koński (na gleby cięższe), gnoj krowi (na gleby lżejsze) oraz nawozy pomocnicze. Gnoj najlepiej dawać w jesieni w ilościach około 6—8 centnarów na 100 m². Z nawozów pomocniczych syntetycznych na wiosnę: Supertomasynę 1½ kila, soli potasowej 2 kila, azotniaku 2½ kila, na ar.

UPRAWA.

Uprawa ziemi pod pomidory powinna być staranna. W tym celu już w jesieni przekopujemy ziemię z gnojem i zostawiamy ją tak aż do wiosny. Gdy tylko grunt rozmarznie, należy ziemię wrzucić za pomocą kultywatora. Dobrze jest przed tą czynnością posypać rolę nawozami pomocniczymi wymienionymi powyżej. Gdyby teren leżał zbyt nisko, powinniśmy zrobić grzędy wysokie, by roślina nie miała zbyt mokro. W suchych zaś miejscach przeprowadzamy rowki, to w tym celu, aby ułatwić doprowadzenie i zatrzymanie wody deszczowej.

ODMIANY.

Pomidory posiadają wiele odmian, z nich zaś należy wybrać najlepsze i najbardziej dostosowane do warunków małego ogródka. Takimi są: Lukullus — odmiana wczesna, przystosowana do naszych warunków klimatycznych o pięknych okrągłych owocach szkarłatnoczerwonej barwy. Tuckswood Gross — o szkarłatnych owocach z bardzo cienką skórką — odmiana plenna. Alice Roosevelt — o długich kulistych owocach czerwonej barwy, osadzonych na wysokich łodygach. Cud Targu — odmiana wczesna o gładkich owocach karmazynowej barwy. Cud Wisły — nowa dobra odmiana o czerwonych pięknych owocach. Złota

Królowa — o wielkich gładkich żółto-żółtych owocach bardzo delikatnych w smaku.

PRZYGOTOWANIE ROZSADY.

Pomidory w naszych warunkach klimatycznych uprawa się z rozsady, t. j. sadzimy flanki, wyhodowane w własnych inspektach, lub też kupione u ogrodników. Pomidor jest czuły na obniżenie się temperatury. Przy 0. stopnia ulega zbyt silnemu przemarzeniu, co wywołuje usychanie liści. Wobec tego należy pomidory wysadzać dopiero wtedy, gdy obawa, przymrozków minie — u nas po 15 maja. Jednakże trzeba pamiętać i wiedzieć, że pomidor siany wprost do gruntu z nasienia około 5—10 maja wydaje dorodne roślinki i ładne owoce, lecz dopiero w okresie późniejszym tj. na jesień.

Właściciele ogródków działkowych postąpią najlepiej, gdy rozsade (flanki pomidorowe) kupią u ogrodnika, zważając, by ona była zdrowa, krępa i niezwiędnięta. Rozsade należy brać z ziemi, wilgotną i obcisną, by się nie rozleciała.

Normalnie biorąc, pomidory sadzimy po 15 maja, w odstępach średnio 80 cm. rząd od rzędu, a na linii co 60 cm. krzak od krzaka. Flanki zagłębiamy w ziemi po same pierwsze dolne liście, i dobrze ziemią obcisamy, robiąc dookoła roślinki duczki, ażeby łatwiej woda deszczowa lub z podlewania skupiała się przy roślinie.

Należy uważać, aby przy sadzeniu nie zawiązać korzonków rozsady. Do sadzenia pomidorów trzeba wybierać dni pochmurne, a po sadzeniu roślinek dobrze jest jeszcze wieczorem tego samego dnia podlać je wodą.

PIELĘGNOWANIE.

Pomidory na ogół łatwo się przyjmują. To też gdy zobaczymy, że zaczynają wędnąć, należy zbadać, czy zostały dostać mocno zasadzony, w przeciwnym razie trzeba sadzenie poprawić i rośliny podlać. Po 2-ch tyg. należy je okopać, przy każdym krzaczku postawić palik, który powinien wystawać niżej niż 1 m. ponad powierzchnię grzędy. Gdy pędy dorosną do 60 cm. przywiązujemy je po raz pierwszy do palików, poczem drugi raz przy wysokości 80 cm. Do wiązania najlepsze jest wyczonek tylko lipowe. Można używać również i sznurka. Natomiast przywiązanie pomidorów powrósełkami ze słomy jest niepraktyczne. Zamiast palików można robić podpórki — (rysunek obok) z przegnanych drutów na słupkach w rodzaju płotków, na których rozpinamy pomidory w miarę ich wzrostu, a gdy pojawią się owoce, należy wiązania wzmocnić, by pod ich ciężarem roślina nie oberwała się od podpórki i nie zlamala. W małych ogródkach zwykle prowadzi się pomidory przy palikach i odpowiednio rośliny przycina. W zależności na ile pędów chcemy uprawę prowadzić, usuwamy wszystkie pojawiające się zbyt liczne pędy boczne, wystające z kątów liści. Najlepiej pędy te uszczeknąć, gdy jeszcze są młode paznogciem, jeśli pędy wyrosną duże i stwardniają wtedy musimy je wycinać nożem, co tworzy dość duże rany, roślina wskutek tego choruje i często rzuca pierwsze kwiatki, nawet i zawiązki owocowe.

Uważać należy, żeby nie obciąć liści, żeby temu zapobiec powinniśmy przed rozpoczęciem pracy zawczasu nauczyć się odróżniać pędy od liści, gdyż niewłaściwe cięcie może dużo szkody przynieść roślinom.

Usuwać powinniśmy zbyt liczne pędy przy samej nasadzie, nie kalecząc rośliny macierzystej. Gdy roślina osiągnie swą właściwą wysokość 120—150 cm. usuwamy wierzchołki pędów, co powstrzyma do pewnego stopnia nadmierny wzrost rośliny, ale przyspieszy dojrzewanie owoców. W celu otrzymania równych i ładnych owoców pozostawiamy w każdym gronie po 4—5 pomidorów najdorodniejszych, a resztę usuwamy.

Poza powyższymi czynnościami pielęgnowania pomidorów polega na nieszczeniu chwastów i częstym spulchnianiu powierzchni roli. Dobrze jest w końcu czerwca zasilić rośliny



rozcieńczoną gnojówką (1 wiadro gnojówki na 10 wiader wody).

ZBIÓR.

Najsmaczniejsze i najładniejsze są pomidory, gdy dojrzewają na krzaku, bowiem wtedy są soczyste, słodkie o jędrnej skórce. Dlatego powinno się starać utrzymać owoce na roślinie macierzystej do pełnej dojrzałości. Na to może sobie pozwolić każdy uprawiający pomidory na własny użytek.

Od posadzenia pomidorów do gruntu możemy mieć dobre dojrzałe owoce w ciągu 7—8 tygodni. Największy zbiór wypadła na miesiące sierpień i wrzesień. Jeden krzak wydaje kilka kilo owoców.

Przed jesieniami przymrozkami zdejmujemy z krzaka te owoce, które zaczynają czerwienić i układamy je w ciepłym miejscu, resztę pozostawiamy na krzaku, wreszcie wrywamy całą roślinę z owocami i wieszamy ją również w ciepłym miejscu, gdzie owoce stopniowo dojrzewają.

Pypeć

Niedawno pisaliśmy obszernie o hodowli drobiu, o rasach kur, o doborze jaj wylęganych, o samym wylęgu, o karmieniu i pielęgnowaniu kurcząt. Dzisiaj słów kilka o pypciu. Pypeć jest schorzeniem języka zwłaszcza u dorastających kurcząt i indyków. Objawia się przez zgrubienie i zrogowacenie błony na końcu języka. Pypeć jest zatem pewnego rodzaju nagmotkiem na języku.

Mimo, iż jest chorobą ogólnie znaną i rozpoznawaną, to jednak przyczyny powstania pypcia nie są dotąd dokładnie zbadane. Jedni twierdzą, iż drób zapada na pypeć, gdy jest przetrzymywany w zimnych miejscach, (kurnikach), gdy nastąpi nagła zmiana karmy z miękkiej na twardą, że jest wadą dziedziczną pojawiającą się przedewszystkiem w stadku zdegenerowanym jako następstwo niedożywienia krwi, t. d. Są to tylko przypuszczenia. Wszak bowiem ze stada 50 i więcej kurcząt dostaną pypcia 1 lub 2 sztuki mimo, iż wszystkie żyją w tych samych warunkach, a z dwudziestu i kilka kur starszych 1 lub 2 zachorują na pypeć, a reszta nie.

Objawy. Schorzenie pypcia objawia się przez brak apetytu, posmutnienie i osiwia-

łość chorej sztuki. Konec języka, oraz jego brzozy są na górnej stronie pokryte biało-szarym naskórkiem, głos jest zmieniony.

Leczenie. Pypeć jest uleczalna. Bierze się chorą sztukę osobno, smaruje się jej język mieszaniną masłem, lub rozgrzaną oliwą, gliceryną kilka razy dziennie, po 2 — 3 dniach naskórek na końcu języka zmieni się i można go łatwo zderżyć paznokciem lub przy pomocy szczyraka. Zważać trzeba, by języka nie skaleczyć. W czasie kuracji podajemy chorą sztukom rozmiękczony chleb, ugotowane ziemniaki i inną, miękką karmę. Po dalszych 2-ch dniach starannego smarowania chorego języka i karmienia, sztuka chorująca na pypeć odzyskuje pierwotne zdrowie.

Leczenie pypcia jest zachodne i dlatego też tylko, jeśli zachoruje kura dobra mioska, opłaci się zabieg leczenia, w przeciwnym razie lepiej taką kurę zabić, ugotować i zjeść. To samo można powiedzieć o kurczętach. Jeśli na pypeć zachoruje kurczę dorosłe, to również lepiej od razu go zabić. Natomiast kurczę małe należałoby leczyć, a po wyleczeniu i podrośnięciu zabić, a nie zostawiać do chowu.

Romułd Bargiel

Rasy królicze i ich ocena

Nr. IV.

Królik duże — polskie są zupełnie podobne do białego wiedeńskiego, z tą różnicą, iż mają oczy czerwone.

Zupełnie odmienny od wszelkich innych ras jest królik — zajaczk, którego nogi przednie i tylne są długie i cienkie. Maść futerka jest taka, jak u zajaca, z tą różnicą, że czarne włosy są rozrzucone na żółto-brunat-

niem podszyciu, co nadaje sierści kolor ognisty. Oczy ma duże błyszczące, orzechowego koloru. Chcąc osiągnąć piękne kształty u zajaczków, musimy im zapewnić większe stajenki, lub wybiegi celem ciągłego ruchu. Przy chowie w stajenkach trzeba umieszczać różne przegrody, by królik je przeskakiwał i w ten sposób używał pożądanego ruchu.

Nowe wydawnictwa ogrodnicze

Edward Nehring. „Uprawa pomidorów na własny użytek w gruncie i na balkonach.” Warszawa. 1935. 1,50 zł. z 19 rycinami w tekście.

Autor, zamiłowany warzywnik, pragnie we wszystkich sferach rozpowszechnić pasję do hodowli i spożycia pomidorów, tego jednego bodaj z warzyw, które posiada wszystkie witaminy w największej ilości. Cała książka uczy jak wykorzystywać każdy wolny skrawek ziemi, nawet balkon i okno pod hodowlę, w sposób nowy przez rozpinanie krzaka na 3 lub 4 pędy, gdyż — jak twierdzi szanowny autor — tylko owoc, dojrzewający na krzaku (a nie na daszku lub oknie) może dać pełnię smaku i pożytku. Jan Lebkowski. „Dziękuję” (Georginje). Warszawa. 1934. 1,50 zł. z 33 rycinami oryginalnymi.

Kto z nas nie zachwyca się w ogródkach kształtem i bogactwem kolorów i różnorodnością odmian, które sztuka ogrodnicza z pospolitej georginji, przeobraziła w arystokratyczną dalszą. Jaki imponujący widok przedstawia aleja w ogródku obsadzona temi dumnie sterczącymi gwiazdami północy, o najrozmaitszych deseniach i barwie.

Jan Lebkowski. „Cyklameny i primule.” Warszawa. 1935. 1,50 zł. z 17 rycinami.

Ubogą literaturę ogrodniczą wzbogaca nam autor pracą swą o tych pięknych dekoracyjnych kwiatach, które nietylko zimą mogą służyć do ozdoby mieszkań, ale i w lecie; szczególnie niektóre gatunki o drobnych, lecz licznych kwiatach dają znakomite efekty w ogrodzie na tle zieleni.

S. Makowski. „Walka z chwastami w ogrodzie.” Warszawa. 1935. 1,50 zł. z 10 rycinami.

Plaga wszystkich ogródków są chwasty. Największe nakłady pracy i kosztów nie na wiele się zdadzą, jeśli nie wydamy energicznej walki tym pasożytom, które skrycie a złośliwie mogą udaremnić całkowicie lub obniżyć rezultaty plonów.

Ażeby jednak osiągnąć pomyślny wynik przy oczyszczaniu gleby, trzeba poznać warunki życia naszych wrogów i temu celowi służyć powyższa broszura.

Broszurki te można zamawiać: Stow. Pracowników Księgarskich Warszawa, Krakowskie Przedmieście 38.

Nader pięknie umaszczone są króliki holenderskie. Umaszczenie to polega na tem, że przednia połowa królika jest biała, zaś tylna połowa jest barwna. Tylnie nogi są barwne, lecz mają na końcach białe mankiety. Okrągłe lub owalne plamy około oczu, oraz uszy



Królik holenderski z króliczarni zarodowej p. Romułda Bargiela w Świętochłowicach.

są tej samej barwy, co tylna połowa ciała. Głównie chodzi o to, by linia, odgraniczająca kolor barwy od białego była prosta bez załamania. Odmiany holenderskich są następujące: Czarno-biała, niebiesko-biała, szaro-biała, zającowato-biała, żółto-biała i fioletowo-biała. Królik holenderski ma ze względu na ciekawe i oryginalne umaszczenie największe powodzenie u miłośników ras sportowych. Hiedem, który bardzo często zdarza się u tych królików są dwubarwne oczy. Wada ta powstaje przez niemiękkie krzyżowanie poszczególnych odmian. Samice holenderki są znane jako płodne i nadzwyczaj mleczne matki. Ponieważ młode rodzą się już z takim umaszczeniem, z jakim później wyrastają, dobór sztuk odpowiednich do chowu jest łatwy.

Nieco odmienny, lecz nader efektowny pod względem umaszczenia jest królik rosyjski.

Futerko na całym ciele jest śnieżno-białe, a tylko łapki, uszy i pyszczek nad nosem są czarne. Ciekawe jest również to, iż mimo tych oznak, królik rosyjski, należy do albinosów, t. j. ma czerwone oczy. Przy umaszczeniu ocenia się jako najlepsze te okazy, których maska na pyszczku, czarny kolor uszu i łapek odcina się równo bez przechodzenia w kolor brązowy. Młode rosyjskie rodzą się zupełnie białe, po pewnym dopiero czasie pojawiają się kolorowe, szare plamki, które następnie czernieją. Ciekawym zjawiskiem u tych królików jest to, że pod wpływem zimna, miejsca obnażone z sierści białej porastają sierścią czarną. Można więc w zimie wyolbrzymić w miejscu dowolnym, a wówczas wyrasta w tych miejscach sierść czarna. Waga rosyjskiego dochodzi do 2 i pół kg.

Królik turyngijski. Kolor jego jest podobny do sarniego, a łapki, maska, uszy i ogonek przechodzi w kolor czarny. Grzbiet ma czarny połysk a brzuch jest stalowo-ochlony. Waga do 3 kilo. (Ciąg dalszy nastąpi.)

Piątek
26
kwietnia
1935

Dziś: Kłeta i Marcela
Jutro: Potra Kan,
Wschód słońca: g. 4 m. 17
Zachód: g. 18 m. 50
Długość dnia: g. 14 m. 33

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW

w kościele katedralnym św. Piotra i Pawła w Katowicach
Sobota. — Godz. 7 za rodziców Kolibajów i syna
Maksę.

7 cicha: za ś. Franciszka Pastusaki.

**Śląsk organizuje pielgrzymki
na Jasną Górę i do Ostrej Bramy**

Głęboko religijny i całą duszą przywiązany do wiary ojców lud śląski chętnie daje wyraz tym swoim uczuciom, w ogniu wieloletniej walki z niemiecką i inowierstwą oczyszczonym uczuciom, a gdy tylko może uczestniczy we wszystkich manifestacjach kościelnych. A że jest bardziej uspołeczniony, niż ludność innych dzielnic kraju, więc występuje zazwyczaj gromadnie i z taką sprawnością, iż może ona być wzorem dla innych katolików polskich. Jego przywiązanie do Kościoła ma jeszcze to do siebie, że jest najściślej zespolone z umiłowaniem polskości. Lud tej prastarej ziemi Piastowskiej i jego kierownicy duchowni korzystają z każdej nadarzającej się sposobności, by zbliżyć się bezpośrednio i osobiście do braci innych najbardziej nawet odległych zakątków Rzeczypospolitej.

I teraz z okazji zakończenia Jubileuszu Odkupienia na zlecenie Kurji Diecezjalnej Liga Katolicka w Katowicach organizuje dwie pielgrzymki na Jasną Górę. Pierwsza z nich wyruszy z Katowic w piątek, 26-go bm, rano i pozostanie w Częstochowie przez cały czas uroczystości. Druga wyjedzie z Katowic w niedzielę, 28-go bm, rano i powróci tego samego dnia wieczorem.

Oprócz tego Liga Katolicka urządza w czerwcu na Zielone Świąta pielgrzymkę śląską do Wilna. Pielgrzymka potrwa pięć dni i zwiedzi po drodze Warszawę. W Wilnie przewidziane są wycieczki do Kałwarii w Trynopolu i do Trok. Koszty podróży skalkulowano tak niskie, że umożliwiają one udział w pielgrzymce najszerszym rzeszom ludności śląskiej.

ORYGINALNE PROSZKI
MIGRENO-NERVOZIN
Z KOGUTKIEM
SA ŚRODKIEM KOJĄCYM BÓLE
I ZŁOŻENIE
BÓLE GŁOWY
MIGRENA-NEWRALGIA
BÓLE ZĘBÓW
GRYPY, DZIE ZIEBIENIA, BÓLE ARTRETYCZNE, STAWOWE, KOSTNE I T.P.

Wrzenie wśród drukarzy niemieckich

Związek drukarzy niemieckich na Województwo Śląskie zwrócił się do swych członków o wyrażenie zgody na przyłączenie się związku do utworzonego przez postę Jankowskiego oraz p. Hermana „Związku niemieckich robotników w Polsce” (ujednostajnionego).

W związku z tem grono drukarzy niemieckich wydało do członków związku ulotkę, wzywającą do przeciwstawienia się temu zamiarowi, domagając się równocześnie zwolnienia nadzwyczajnego walnego zebrania związku. Autorzy ulotki twierdzą w niej, że o ile chodzi o połączenie z inną organizacją, to wtenczas może ono nastąpić wyłącznie tylko z inną organizacją drukarską, nigdy zaś z organizacjami, nie mającymi nic wspólnego z zawodem drukarskim. (vb)

Zjazd Oficerów Rezerwy

W roku bieżącym przypada dziesięciolecie istnienia Związku Oficerów Rezerwy Okręgu Śląskiego. Z tej też okazji odbędzie się w Katowicach w nadchodzącą niedzielę, tj. dnia 28-go kwietnia 1935 roku zjazd oficerów rezerwy, zamieszkałych na terenie działalności Okręgu Śląskiego ZOR. Bliższych informacji w sprawie zjazdu uzyskać można w Sekretarjacie Okręgu Z. O. R., Plebiscytowa 1, tel. 327-67.

Zarząd Śląskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych „POLONIA” Spółki Akcyjnej w Katowicach zawiadamia pp. Akcjonariuszy, że Zwyczajne Walne Zebranie Akcjonariuszów Spółki, odbędzie się dnia 23 maja 1935 r. o godz. 17-tej w lokalu Spółki, przy ul. Sobieskiego 11 w Katowicach, z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej rozpatrzenie i zatwierdzenie bilansu oraz rachunku Strat i Zysków za 1934 r. oraz udzielenie Zarządowi absolutorjum.

2) Wolne wnioski.
Bilans i rachunek Strat i Zysków włożony jest do wglądu w lokalu Spółki od dnia 27 kwietnia 1935 r.

Zapomniany biskup polski we Wrocławiu

W 60-tą rocznicę zgonu śp. Ks. Biskupa Włodarskiego

Jednym z najwybitniejszych księży śląskich i chluba Śląska był śp. ks. biskup Adrian Włodarski, rodem z Hajduk (ur. 2. III. 1807). Skończywszy gimnazjum w Gilwicach i teologię we Wrocławiu, pracował najpierw jako wikary w Lublińcu, a potem jako proboszcz w Pyskowicach. W czasie cholery i innych chorób epidemicznych (w latach 1832 — 1837 i 1847—48) ks. Włodarski dokazywał cudów poświęcenia, jednocząc serca ludności. Położył też bardzo wielkie zasługi w zwalczaniu, grasującego wówczas na Śląsku pijactwa.

Zdolności ks. Włodarskiego i jego działalność duszpasterska znalazły należyty odzwierciedlenie u władzy duchownej. To też w r. 1855-ym powołano go na stanowisko kanonika katedralnego do Wrocławia. Niedługo potem został ten wybitny Ślązak Biskupem-Sufraganem diecezji wrocławskiej. Na ten wysokim stanowisku pozostał wiernym swej rodzinnej ziemi śląskiej. Utrzymywał z nią żywy kontakt. Gdy w Piekarach założono „Zwiastuna Górnośląskiego”, ks. biskup Włodarski stale współpracował z tem pismem, zasiłując je swymi udatniami wierszami i artykułami. Jego też zasługą było, że redaktorem „Zwiastuna”

był przez dłuższy czas ś. p. Karol Młarka, co przyczyniło się do spopularyzowania czasopisma i podniesienia jego poziomu.

W dniu 30 maja 1875 r., gdy począł gorzeć „Kulturkampf”, oddał śp. ks. Biskup Włodarski swą szlachetną duszę Bogu. W 60-tą rocznicę śmierci tego zapomnianego biskupa Polaka we Wrocławiu, powinna cała Polska uczcić zasługi Ks. Biskupa Włodarskiego, który — mimo swego stanowiska wysokiego — zachował duszę polską, mówił piękną polszczyzną i budził swemi wierszami i swemi kazaniami do życia duszę polską w ludzie górnośląskim.

Przykładna kara na niesumiennego sprzedawcę gazet

Franciszek Karwiński z Sosnowca zasądzony został na trzy miesiące więzienia za przywłaszczenie sobie kwoty 22,34 zł, na szkodę p. E. Machuły.

Karwiński był sprzedawcą gazet, M. in. trudnił on się również sprzedażą powieści zeszytowej p. t. „Krwawa Panj na Czachel-

Piszczyany:

Wszystkie domy zdrojowe są otwarte. Kuracja ryczałtowa, łącznie z wszelkimi kosztami leczenia od Kc. 65,— dziennie (reumatyzm, ischias, dna). Informacje ustnie: Biuro Piszczyany, Katowice Kościuszki 42. Tel. 34719 Piszczyany, Cieszyn

czach”, którą pobierał do sprzedaży komisowej od agenta Wielkiej Biblioteki Powieści p. E. Machuły. Na rozprawie zostało stwierdzone, że Karwiński zeszyty powieściowe sprzedał, pieniądze jednak zatrzymał i mimo kilkakrotnych upomnień, ich nie odprawił. Na rozprawie osk. Karwiński widząc, że sprawa źle się przedstawia, obiecał zaległą kwotę zapłacić.

Sąd mimo to zasądził go na trzy miesiące więzienia i przyznając mu okoliczności łagodzące, zawiesił wykonanie kary na rok, pod warunkiem, że oskarżony pokryje straty, wyrażone p. Machull, (n)

Przy każdej pogodzie:
BLONY FOTOGRAFICZNE PernoX! ZEISS IKON

Elita długodystansowców śląskich

wystąpi w biegu „Polonji”



Od lewej: 1. Orłowski Paweł, 2. Hartlik Maksymilian, 3. Stoklosiński St., 4. Kazek Antoni, 5. Labus Alfred, 6. Grolik Teodor. Ag. Fot „Polonji” i „Siedmiu Groszy”. Fot. Cz. Datka.

Bieg „Polonji” ma swoje symboliczne znaczenie. Przed dziesięć laty Okręgowy Związek Lekkoatletyczny na Śląsku dopiero się zawiązał i pierwszą jego zewnętrzną działalnością był Bieg Polonji, który właściwie zespolił wszystkie stowarzyszenia, uprawiające sport lekkoatletyczny w jeden związek. Odtąd Bieg Polonji uchodził za główną imprezę SOZLA. i rok rocznie ślaga reprezentantów wszystkich sportowych stowarzyszeń śląskich, oraz elitę sportowców z całej Polski. Ilościowo Bieg Polonji jest największym w Polsce. Zaden inny bieg nie ściągnął blisko 700 zawodników, by rekord Polonji pobić. Niewątpliwie również tym razem udział zawodników będzie imponujący.

W roku bież. sportowcy na Śląsku bardzo starannie przygotowali się do mającej odbyć się imprezy. Poza tem mieli okazję startowania w różnych biegach. Biegi takie odbyły się w marcu i kwietniu w następujących miejscowościach: Ruda, Siemianowice, (dwa rodzaje imprez, „Siedem Groszy” i SOZLA.), Bielsko, Hajduki Wielkie, Rybnik, Wełnowiec, Jawor; no, Kozy, Mysłowice. Przeszło tysiąc zawodników próbowało już swoich sił w powyższych imprezach, nie tracąc nadziei zdobycia miejsca w dalszych zawodach.

Redakcja „Siedem Groszy” przeprowadziła w roku bież. cztery imprezy sportowe, łącznie zaś 13 biegów, w których wylemniowani zostali zwycięzcy — tworzący obecnie elitę długodystansowców. Zwycięzców tych widzimy na ilustracji. Są oni zgłoszeni również do biegu „Polonji” i niewątpliwie wyłoni się między nimi żarliwa walka. Pojedynek ten budzi zrozumiałe zainteresowanie nie tylko wśród sportowców, ale również wśród szerszego społeczeństwa. W biegach „Siedmiu Groszy”, udział brało przeszło 700 zawodników.

Nr. 1. Paweł Orłowski K. K. S. „Pogoń” Katowice. W roku bież. zdobył pierwszą nagrodę w biegu na przelaj w Rudzie (17. 3. 35), mistrzostwo Śląska w biegu na przelaj w Si-

mianowicach (31. 3. 35), zajął pierwsze miejsce w biegu „Siedmiu Groszy” w Hajdukach Wielkich poza konkursem, zdobywając nagrodę „Ruchu” (14. 4. 35).

W roku 1934 i 1933 zdobył nagrodę „Polonji”. O ile w roku bież. zdobędzie nagrodę „Polonji” otrzyma ją na własność.

Groźnymi konkurentami jego są: Noja „Legia” Warszawa, Kurpesa Ł. K. S. Łódź i Fialka „Cracovia” Kraków.

Orłowski znajduje się w znakomitej formie i prawdopodobnie pokona wszystkich swoich najgroźniejszych konkurentów, a tem samem zabierze nagrodę „Polonji” na własność.

Nr. 2. Maksymilian Hartlik K. S. „Stadion” Chorzów. Wielokrotny mistrz Śląska i zdobywca nagród w biegach na przelaj. W roku ubiegłym Hartlik zdobył nagrodę Kurjera Poznańskiego w Poznaniu. W roku 1932 był posiadaczem nagrody „Polonji”. W pojedynku z Orłowskim, Hartlik nie miał dotąd szczęścia. Los może tym razem inaczej pokręcić, bo i Hartlik posiada możliwości zajęcia pierwszego miejsca. W biegu „Siedmiu Groszy” startował 14. 4. 35 w Hajdukach Wielkich, gdzie zwyciężył.

Nr. 3. Stanisław Stoklosiński K. S. „Strzelec” Bielsko. W roku bież. startował w biegu na przelaj o mistrzostwo Śląska w Siemianowicach (31. 3. 35), gdzie pobił Hartlika, w biegu „Siedmiu Groszy” w Bielsku, dnia 7. 4. 35, gdzie zajął pierwsze miejsce, pozbawiając Hartlika nagrody. Znajduje się on w dobrej formie i niewątpliwie będzie należał w biegu „Polonji” do czołowej grupy.

Nr. 4. Antoni Kazek K. S. „Strzelec” Rybnik jest zawodnikiem młodym, mało znanym, jednak utalentowanym.

Taktycznie biega dobrze, co umożliwia mu sprint na ostatnich 200 metrach, przy zakończeniu biegu.

Kazek wyróżnił się na pierwszym biegu

„Siedmiu Groszy” w Rudzie (17. 3.), gdzie zajął drugie miejsce za Orłowskim. W biegu „Siedmiu Groszy” w Siemianowicach (31. 4. 35) zajął pierwsze miejsce i został przez to zaliczony do elity sportowców. Nie poszczęściło mu się w biegu „Siedmiu Groszy” w Hajdukach Wielkich, gdzie przybył dopiero na ósmym miejscu. Występ Kazka w biegu „Polonji” może mieć przebieg pomyślniejszy, bo nabrał on w międzyczasie rutyny w biegach na przelaj.

Nr. 5. Alfred Labus T. G. „Sokół” Orzegów. Zwycięzca w grupie młodzieży biegu „Siedmiu Groszy” w Rudzie dnia 17. 3. 35.

Nr. 6. Teodor Grolik K. S. „Pole Zachodnie” Chorzów. Zwycięzca w grupie młodzieży biegu „Siedmiu Groszy” w Siemianowicach, dnia 31. 3. 35.

Nr. 7. Józef Matjasik K. S. „Strzelec” Bielsko. Zwycięzca w biegu młodzieży „Siedmiu Groszy” w Bielsku, dnia 7. 4. 35.

Nr. 8. Jerzy Maleska T. G. „Sokół” Ruda. Zwycięzca w biegu młodzieży „Siedmiu Groszy” w Hajdukach Wielkich 14. 4. 35.

Nr. 9. Maksymilian Michna K. S. „Strzelec” Rybnik. Zwycięzca w grupie chłopców w biegu „Siedmiu Groszy” w Rudzie, dnia 17. 3. 35.

Nr. 10. Norbert Naczyński Siemianowice, niestowarzyszony. Zwycięzca w biegu chłopców „Siedmiu Groszy” w Siemianowicach, dnia 31. 3. 35.

Nr. 11. Józef Paszek K. S. M. Dziedzice. Zwycięzca w biegu chłopców „Siedmiu Groszy” w Bielsku, dnia 7. 4. 35.

Nr. 12. Karol Wiatrowski K. S. „Stadion” Chorzów. Zwycięzca w biegu chłopców „Siedmiu Groszy” w Hajdukach Wielkich, dnia 14. 4. 35.

Nr. 13. Rudolf Galiga Siemianowice, niestowarzyszony. Zwycięzca w drugim biegu chłopców „Siedmiu Groszy” w Hajdukach Wielkich, dnia 14. 4. 35. (n)



Od lewej: 7. Matjasik Józef, 8. Maleska Jerzy, 9. Michna Maksymilian, 10. Naczyński Norbert, 11. Paszek Józef, 12. Wiatrowski Karol, 13. Galiga Rudolf. Ag. Fot „Polonji” i „Siedmiu Groszy”. Fot. Cz. Datka.

Dziś ostatni dzień zgłoszeń do XI wiosennego biegu „Polonji” na przełaj

Już tylko dwa dni dzieli nas od niedzielnej biegu na przełaj „Polonji”, który odbędzie się punktualnie o godz. 12 w Katowicach w Muchowcu, obok lotniska katowickiego. Zgłoszenia napływają nadal i należy się spodziewać rekordowego udziału zawodników. Gdy tylko pogoda dopisze, bieg będzie nielada wydarzeniem sportowym. Szczególnie starannie przygotowuje się do biegu znany biegacz śląski, Orłowski z „Pogoni” katowickiej, który dwukrotnie zrzędu zdobył piękny kryształowy puchar wędrowny „Polonji” oraz nagrodę przechodnią prezesa Wojciecha Korfatego dla najlepszego ślązaka. Ufundowano również szereg innych nagród, jak dla pierwszego Sokola nagroda p. Smoczyka z Katowic; dla pierwszego junjora dyr. Chmielewskiego; dla pierwszego ze Stow. Młodzieży Polskiej nagroda redakcji sportowej i wiele innych, które od piątku będzie można oglądać w oknie wystawowym oddziału miejskiego „Polonji” przy ul. Marjackiej w Katowicach.

Bieg dostępny jest dla wszystkich i ma głównie za zadanie propagowanie sportu lekkoatletycznego. Z tego też względu rok rocznie w biegu bierze udział pokaźna ilość zawodników. Niejednokrotnie już ustalono pod tym względem rekordy. Bieg odbędzie się w 3 kategoriach: seniorów na 5 km, junjorów przebieżło 2 km, old boy'ów koło 2 km. W dwu pierwszych kategoriach zawodnicy od 1—10 otrzymują żetony.

Zbiórka zawodników o godz. 10 rano w Muchowcu, w restauracji „Zamek Leśny — pływania”. Tam odbędzie się rozdanie numerów startowych, badanie lekarskie i rozdanie nagród.

Skład komisji sędziowskiej, wyznaczony przez Śl. O. Z. L. A., który podobnie jak w latach ubiegłych, objął organizację biegu, jest następujący: kierownik biegu: p. Olszówka, sędzia główny: p. inż. Wierzbicki, starter: p. Anders, mierzący czas: pp. Depta Ludwik, Jęfonk, Krajczyk, Łuczkiwicz, Stawiński, Szydło, Węglarczyk, Banaszak, sędziowie: pp. Depta Franciszek, Fedorowicz, Kałamaja, Kryczek, Minkowski, Müller, Poloczek, Wawrzyn, Wojtulewicz, Winkler, sekretarze: pp. dr. Bałowski, Mikoszek i Rojek, gospodarze: pp. Kurek i Jeziorowski.

Zbiórka pp. sędziów punktualnie o godz. 9,50 rano przy dworcu w Katowicach, skąd nastąpi odjazd samochodem do Muchowca. Wy-

Z sali sądowej w Katowicach

Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Katowicach zasiadli we czwartek b. urzędnicy magistratu m. Mysłowic, Jan Goj, Karol Hofman i Karol Urbanek z Mysłowic, którym akt oskarżenia zarzucał, że w 1928 roku dopuścili się sprzeniewierzeń na szkodę magistratu. Poza tem aktem oskarżenia był również objęty Paweł Bożek, który jednak w międzyczasie zmarł i dlatego sprawa przeciwko niemu została umorzona. Osk. Goj był kierownikiem kasy, reszta zaś oskarżonych pracowała tam w charakterze urzędników. Sprzeniewierzyli oni różne kwoty, wpłacane do kasy z tytułu spłacanych wkł. Sprawa wyszła jednak na jaw, wobec czego oskarżeni zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej. Sąd po rozprawie skazał Goja na rok więzienia, a ponieważ dotychczas nie był karany, zawiesił mu wykonanie kary na 3 lata.

Poza tem zasiadł na ławie oskarżonych Franciszek Sosna z Miedźnej, pow. Pszczyński, oskarżony o uduszenie noworodka. Oskarżony utrzymywał bliźsze stosunki z niejaką S., wyrażając się jej, że jeżeli urodzi się dziecko, to wtenczas zamorduje swą przyjaciółkę, wzgl. dziecko. Po przyjeździe na świat dziecka, udusił je. Rozprawa została odroczone, celem przesłuchania świadków, podanych przez oskarżonych. Następną rozprawą odbędzie się dnia 17 maja br. (s)

znaczeni pp. sędziowie do mierzenia czasu, zajął wzgl. postarają się o sztopery. Dzień ostatni dzień zgłoszeń: Katowice, Dom

Sportowy, ul. Kilińskiego 23, Śl. O. Z. L. A. lub redakcja sportowa „Polonji”, ul. Sobieskiego 11.

KRWAWE ZAJŚCIE W KLIMONTOWIE

Trzy osoby ranne

24 bm. miało miejsce w Klimontowie krwawe zajście pomiędzy Bolesławem Kuźniakiem i Tadeuszem Szlosarem z jednej, a Michałem Piaseckim z drugiej strony, na tle nieporozumień osobistych.

Kuźniak i Szlosar na ulicy pobili dotkliwie Piaseckiego, poczem zbiegli. Gdy rannego ojca ujrzał syn Piaseckiego Stanisław, postanowił się zemścić i w tym celu uzbrojony w nóż,

poszedł szukać prześladowców. Traf chciał, że wkrótce spotkał na ulicy Kuźniaka, którego porzwał nożem, zadając mu kilka ciężkich ran w bok, łopatkę oraz okołkę oka. Rannego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala, a Stanisława Piaseckiego aresztowano, przekazując go władzom sądowym.

Lokatorzy, którzy nie płacili czynszu

temu, komu należy

Właścicielka domu niej. Klara Sz., zam. w Rudzie, w pow. Świętochłowickim, popadła w wielkie trudności finansowe, to też w końcu nie była w stanie płacić regularnie swoich podatków. Urząd Skarbowy w Wielkich Hajdukach zajął wobec tego czynsz wszystkich lokatorów domu, którzy przekazywać winni byli go do odnośnej kasy. Lokatorzy w ilości 10-ciu rodzin sprzeciwili się jednak zarządzeniu Urzędu Skarbowego i płacili w dalszym ciągu czynsz na ręce właścicielki domu.

Sprawa oparła się w końcu o Sąd Grodzki

w Rudzie, który skazał wszystkich opornych lokatorów po 2 tygodnie bezwzględnego aresztu.

Zasadzeni odwołali się jednak od wyroku, wobec czego sprawa oparła się w czwartek o Sąd Okręgowy w Chorzowie. Po przesłuchaniu świadków sąd zatwierdził wyrok pierwszej instancji co do 5-ciu oskarżonych, zaś pozostałych sąd uwolnił od winy i kary. Część oskarżonych sąd uwolnił dlatego, ponieważ nie mogli odprzedać do Urzędu Skarbowego czynszu, bowiem byli bezrobotni.

Cygan z trzema naładowanymi rewolwerami

Nocna obława w Sosnowcu

Przy ulicy Kilińskiego w Sosnowcu rozbiła swój obóz banda cyganów, która zimą od kilku lat już rezyduje w Sosnowcu. Ponieważ członkowie bandy nocami urządzali tajemnicze wyścigi, poinformowana o tem policja, postanowiła zbadać tajemnicę obozu cygańskiego i w tym celu w nocy na 23 bm. obóz cygański otoczony został kordonem policji, która przeprowadziła szczegółową rewizję. Zatrzymano kilkunastu cyganów, których jednak po przesłuchaniu zwolniono.

Aresztowany został tylko cygan Adam Goman, przy którym znaleziono 3 naładowane rewolwery, na posiadanie których oczywiście nie posiadał zezwolenia.

Goman nie potrafił wytłumaczyć się do jakiego celu służy mu broń, wzbraniając się również przyznać, gdzie, lub w jaki sposób, nabył ją. Broń uległa konfiskacji, a aresztowanego cygana przekazano do dyspozycji władz administracyjnych.

Zgon ofiary napadu pijanych opryszków

W nocy na 17 bm. jacyś osobnicy napadli na ul. Niedurnego w Bielszowicach na Karola Wajdę, zam. w Bielszowicach, przy ul. Niedurnego 21. Napadnięty został pobity do tego stopnia, iż musiał się udać do szpitala w Nowym Bytomiu.

W czasie przeprowadzonych przez policję dochodzeń stwierdzono, iż sprawcami napadu byli: Wiktor Bartodzień, Bielszowice, Czarnoleska 22 i Alojzy Roszczyk, Bielszowice, ul. Niedurnego 12. Obaj znajdowali się wówczas w stanie pijanym i napadli na Wajdę bez powodu.

Jak nam obecnie donoszą, pobity Wajda zmarł w dniu 25 bm. w szpitalu w Nowym Bytomiu, wskutek odniesionych ran w czasie napadu.

Sensacyjny proces kupców czeladzkich

Czeladź oczekuje nielada sensacja, ponieważ w najbliższych dniach odbędzie się proces dwóch miejscowych kupców, z których jeden skarży drugiego o zniesławienie. Właściciel sklepu p. Stanisław R. był członkiem komisji szacunkowej podatków przy Urzędzie Skarbowym, to też od jego opinii w znacznej mierze zależała wysokość wymierzonego podatku. Po-

nieważ szereg kupców czuł się pokrzywdzony wysokim, ich zdaniem, podatkiem, jeden z nich skierował przeciwko niemu skargę do wyższych władz skarbowych, w której nazwał go komunistą i zarzucił mu stronniczość w opinjowaniu. Kupca R. wskutek tego wycofano z komisji i wtedy skierował on skargę do władz o zniesławienie. Proces zapowiada się sensacyjnie.

Nalepki na 3 Maja

Dla uświetnienia Święta Narodowego 3-go Maja, wydało Towarzystwo Czytelni Ludowych odpowiednie i artystycznie wykonane nalepki iluminacyjne i chorągiewki.

Dominiującą częścią nalepki jest emblemat z orłem na czerwonym polu. Nad emblematem napis „Dar Narodowy 3 Maja”, a pod emblematem godło T.C.L. i cena.

Nalepki 3 Maja nabyć można w biurze i Księgarni T.C.L. w Katowicach, ul. Francuska 12, Dom Oświatowy, we wszystkich bibliotekach i czytelniach T.C.L., oraz polskich księgarniach i składach papieru. Cena 10 gr. za sztukę.

Ponieważ pojawiają się fałszywe nalepki wydawnictw prywatnych, które nie mają nic wspólnego z akcją oświatową, apelujemy do społeczeństwa, instytucji i organizacji, by kupowały nalepki T.C.L., z których dochód przeznaczony jest na cele oświatowe na Śląsku, czyli na biblioteki publiczne T. C. L.

Teatr, Estrada i Ekran

Δ KONCERT SYMFONICZNY.

Towarzystwo Muzyczne w Katowicach, pracujące wydatnie na polu krzewienia kultury muzycznej urządza w środę, dnia 1 maja br. VI Koncert Symfoniczny. Główna programowa linja sezonu koncertowego, prowadzonego pod kierunkiem dyr. Faustyna Kulczyckiego uwzględniła dzieła najcenniejszych kompozytorów. Również w programie VI koncertu znajdują się takie nazwiska, jak J. S. Bach Koncert na klawesyn (wykonawczyni p. Margarita Trombini-Kazuro), oraz Koncert skrzypcowy Beethovena (wykonawca p. J. Cetner). Jako dyrygent wystąpi dr. Zygmunt Latośzewski, dyrektor poznańskiej opery. Powyższy koncert odbędzie się w sali Teatru Polskiego w Katowicach.

WIELKA REWJA Z WARSZAWY W TEATRZE „RARYTAS”.

Codziennie dwa przedstawienia o godzinie 7.15 i 9.15 wieczorem. W niedziele i święta trzy przedstawienia o godz. 5-ej popoł., 7.15 i 9.15 wieczorem.

Δ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

SOBOTA: g. 20 „Dziungla”, premjera.

ŚRODA: g. 20 „Koncert Komser. Muz.”.

CZWARTEK: g. 20 „Dziungla”.

PIĄTEK: g. 15.30 „Ha!ka”; g. 19.45 „Słuby Pamięskie”, unocz. przedst.

Δ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI.

TARNOWSKIE GÓRY: piątek, dnia 26 b. m. o godz. 19.45 „Słuby Pamięskie”.

CHORZÓW: niedziela, 28 b. m. o godz. 20 „Odmłodzony Adolar”.

KNURÓW: wtorek, 30 b. m. o godz. 20 „Słuby Pamięskie”.

CIESZYN: poniedziałek, dnia 20 bm. o godz. 20-tej „Odmłodzony Adolar”.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Zuzu”. Casino: „Tajemnica małej Shirley”. Colosseum: „Pieśń słońca”. Palace: „Ja w dzień, ty w nocy”. Rialto: „Wiktor czy Wiktorja”. Union: „Pieśń nocy”. Dębina: „Carjoka” i „Ullica”. Atlantio (Zawodzie): „Wiosenna parada” w roli głównej Franciszka Gała.

MYŚLOWICE. Union: „Córka gen. Pankratowa”, Hellos: „Tygrys morderca”.

SIEMIANOWICE. Apollo: od 20 bm. „Wiktor czy Wiktorja”. Kameralne: „Chopin — plewka wolność”.

CHORZÓW I. Apollo: „Nie chce wiedzieć kim jesteś” i „Ja mam temperament”. Colosseum: „Cielwiek bez twarzy” i „Nasi chłopcy marynarze”.

RI. DA. Apollo: „Młody las” i dodatek.

CHROPACZÓW. Metropolis: „Kwiatlarka z Frateca” i „Romeo i Julcja”.

MIKOŁÓW. Adria: od 21 bm. „Przeor Kordecki, obrońca Czeszochowy”.

ŚWIECICHOWICE. Colosseum: „Córka generała Pankratowa” i „Dziwacz z gór”.

NOWA WIEŚ. Europa: „Jel królewska mość” i „Don Kiebot”.

SZARLEJ. Apollo: „Noc cudów” oraz tygodnik. Rialto: „Na dnie oceanu” i „Spełnione marzenia”.

RADZIKÓW. Apollo: „Królewski kochanek” i „W niewolę dziwni”.

TARNOWSKIE GÓRY. Nowości: „Młody las”. Rialto: „Bolero” i „Buster Keaton”.

RYBNIK. Palace: „Sztandar wolność”. Apollo: „Dziewczeta w mundurkach”. Hellos: „Lot w ciemności” i „Szatański oowboy”.

WODZISŁAW. Stożce: od 20. IV. do 22. IV. „Eskimo” i tygodnik, a od 26. IV. do 29. IV. „Dzielny chłopiec” i dodatki.

KOPALNIA EMA. Hellos: „Skrzydlate fatam” i tygodnik.

KNURÓW. Śląskie: „Moje marzenie to ty” oraz „Flap jako wrogowie małżeństwa”.

CZERWIONKA. Apollo: „Tu rządzi humor” i „Bucza o brzasku”.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Plątek, po cenach popularnych — świetna komedia muzyczna w 4-ach aktach p. t. „Księżniczka na drabnie” z pp. Gołaszewska i Balcerzakiem w rolach głównych.

KINOTEATRY W ZAGLEBIU.

SOSNOWICE. Zagłębie: „A. B. C. miłości”. Palace: „Zyd Suess”.

BĘDZIN. Apollo: „Ahaswer”. Nowości: „Jestem zbiegiem”. Światowid: „Świat należy do ciebie”.

DĄBROWA. Bajka: „Tarzan nieustraszony”. Arsę „Malowana zastawa”.

Sprzedawał portrety...

Przed Sądem Okręgowym w Chorzowie odbyła się w czwartek rozprawa odwoławcza niejakiego Edwarda Zygulę, zam. w Wielkich Hajdukach, któremu akt oskarżenia zarzucał oszustwo.

Z wiosną ub. r. Zyguła odwiedzał poszczególne osoby na terenie miasta Chorzowa, ofiarując kupno portretów min. Piłsudskiego. Za każdy obraz Zyguła żądał 2 złote, przyczem zebrane stąd fundusze miały być przeznaczone na rzecz Związku Powstańców Śląskich. Zyguła został przytrzymany przez policję i sprawa skierowana do sądu.

Na odbytej przed Sądem Grodzkim w Chorzowie rozprawie oskarżony został uwolniony od winy i kary. Ponieważ oskarżyciel publiczny wniósł apelację od wyroku, sprawa rozpatrywana była w czwartek przez Sąd Okręgowy w Chorzowie.

Na rozprawie przesłuchano kilku świadków, którzy obciążyli swemi zeznaniami osk. Zygulę. Okazało się mianowicie, iż portrety, sprzedawane przez oskarżonego, były zupełnie bezwartościowe, gdy tymczasem sprzedawał on je po 2 zł. za sztukę.

Sąd zasądził oskarżonego na 8 miesięcy więzienia.

Z posiedzenia zarządu „Volksbundu”

Odrzucenie wniosków opozycji młodoniemieckiej

Jak już donosiliśmy w ostatnim numerze odbyło się dnia 24 bm. posiedzenie zarządu „Volksbundu” w Katowicach, na którym omawiano sprawę ostatecznego ustalenia terminu następnego obwodowego zjazdu delegatów związku. Przeciwno dalszemu odroczeniu terminu zjazdu głosowali wyłącznie tylko dwaj przedstawiciele partii młodoniemieckiej, podczas gdy większość głosowała za odroczeniem zebrania do chwili uspokojenia się nastrojów w łonie „Volksbundu”. To też definitywny termin zebrania tego nie został ostatecznie ustalony przez zarząd.

W dalszym ciągu zarząd zastanawiał się nad wnioskiem przedstawicieli „Zrzeszenia niemieckiego” w sprawie wykluczenia z „Volksbundu” trzech członków

partii młodoniemieckiej: Reichlinga, Joschkiego i Drzymalli, których posadza się o systematyczne szkodenie organizacji. Drzymalli ponadto zarzuca się, że nie jest z przekonania Niemcem. Decyzję w tej sprawie odroczone do następnego posiedzenia zarządu celem dostarczenia wystarczającego materiału dowodowego.

Wreszcie zarząd odrzucił wniosek partii młodoniemieckiej o wykluczenie ze związku członków straży porządkowej, którzy na ostatnim zebraniu obwodowym „Volksbundu” w Katowicach przyznali się zachowaniem swem do rozbicia zebrania. Posiedzenie zarządu zakończyło się o godz. 20.30.

W czasie obrad zarządu „Volksbundu” około godz. 18-tej zjawili się w biurach

związku przy ul. Młyńskiej kilku młodych ludzi, którzy kategorycznie domagali się dopuszczenia do kierownika biura Waldena, prawej ręki posła Ulitza. Ponieważ w tym właśnie czasie biura były zamknięte, a równocześnie odbywało się posiedzenie zarządu „Volksbundu”, dwóch członków zarządu udało się na kurytarz, zapytując się przybylszych o ich życzenie. W odpowiedzi na to jeden z nich miał oświadczyć, że ludzie ci przyszli „porachować się z Waldenem”. Po pewnym czasie grupka tych ludzi opuściła lokale „Volksbundu”. Przypuszczalnie chodzi tu o ludzi z opozycji młodoniemieckiej, którzy w ten sposób chcieli wywrzeć wpływ na tok obrad zebrania zarządu „Volksbundu”. (vb)

Jak na Wyspach Sołowieckich

Niezwykłe stosunki w wapiennikach Siegreicha w Będzinie

Kryzys i bezrobocie, a z tem ogromna podaż rąk do pracy, stwarzają świetne warunki do wyzysku robotników, co niestety u nas zdarza się coraz częściej. Ludzie, którzy miesiącami, a nawet latami daremnie szukają zarobku, podejmują każdą ofiarowaną im pracę, nie pytając o warunki. Szczęśliwi są tylko, gdy pracują.

Do jednych z niewielu zakładów przemysłowych w Zagłębiu Dąbr., gdzie ciężkie warunki, a przytem niesłychanie niskie wynagrodzenie, czynią robotnikom życie wprost nieznośnym, należą wapienniki i kamieniołomy Siegreicha w Będzinie przy ul. Sieleckiej.

16 godzin na dobę

Przed kilku tygodniami, robotnicy nie mogąc dłużej znieść okropnych warunków w jakich pracują, za pośrednictwem związku skierowali skargę do władz, żądając się na swój los.

Skarga ta i przeprowadzona na miejscu inspekcja, odsłoniła dopiero obraz prawdziwego piekła w jakim znajdują się nie-szczęśliwi ci ludzie.

Cieźka akordowa praca po 10, 12, a nawet 16 godzin na dobę, częstokroć bez odpoczynku niedzielnego, w duszącym dymie i niezdrowych oparach palonego wapna, prawieże zupełny brak urlopów, a przytem nędzne, groszowe zarobki, nie pozwalające na lepsze odżywienie, można porównać chyba tylko z warunkami pracy na wyspach solowieckich.

W piekle

Przed kilku dniami wysłannik nasz zwiedził zakłady Siegreicha i rozmawiając z robotnikami na miejscu, zbadał opisane poniżej warunki pracy. — W bezpośrednim sąsiedztwie starego cmentarza żydowskiego, wśród nagich skał i domów mieszkalnych widać wysokie piece wapienników, z których gęste kłęby szarobłękitnego, gryzącego dymu, pełzają nisko nad ziemią, przesłaniając dalszy widok. Z ulicy Sieleckiej, otwartą bramą wchodzimy w obręb zakładów i zasłaniając przezornie hustką oczy, wśród suchego pyłu wapiennego spotykamy pierwszych robotników.

Pracują przy wkładaniu kamienia do pieca. Jest to praca ciężka, bo pył wapienny w napół wygaszonym tylko piecu, wciska się do nosa i płuc, nie pozwalając oddychać. Pracują napół nędzy i co pewien czas zmieniają się. Jeden nie wytrzymałby długo w piecu.

A jak zarabiają?...

23 grosze od tony

— Pracujemy na akord — objaśnia mnie zapytany robotnik — jak prawie wszyscy robotnicy w zakładach, w których obecnie zatrudnionych jest 61 ludzi. Z liczby tej tylko dwóch „szczęśliwców“ ma wynagrodzenie dniówkowe — stróż i furman.

Podstawą płac jest tutaj tona wyprodukowanego wapna.

Robotnicy, którzy układają kamień w piecu po wypaleniu otrzymują 23 grosze od tony wapna. Mogą zarobić 3—4 zł. na dzień, jeżeli pracują od świtu do nocy.

Do pracy tej, w której zamiast powietrzem, oddycha się wapnem, trzeba żelaznego zdrowia, które po kilku latach niezmiernie robotnik traci bezpowrotnie.

Na piecu

Po długim, drewnianym pomoście wchodzimy nad piec, gdzie panuje nieznośne wprost gorąco. Rozpalone sklepienie z ogniotrwałej cegły, wśród którego widać szereg żelaznych, buchających kłębami iskier i żaru, palenisk, parzy obute stopy.

Przebierając nogami jak niedźwiedź na rozpalonej blasze, zatykamy usta, kształtując się dymem i gazem. Nie mogę nie tylko mówić, lecz nawet oddychać, to też po kilku minutach uciekam na zewnątrz i tutaj dopiero nawiązuję rozmowę z palaczami.

— Jak panowie mogą tu wytrzymać — zwracam się do czarnego zakurzonego robotnika.

Zapytany uśmiecha się smutnie, odpowiadając mi pytaniem: „a co mam robić“?

— Wiem, że przy takiej pracy nie długo „pociągna“, lecz nie mam innego wyjścia.. On i koledzy jego otrzymują po 21 groszy od tony wapna, przytem, żeby piec nie wygasł, zmuszeni są pracować również i w niedziele.

W kamieniołomach

Długim, podziurawionym dziedzińcem

kierują się w stronę pobliskich kamieniołomów. Wszędzie spotykam gazy, dym i pył wapienny, oraz zgarbione, półnagię postacie ciężko pracujących robotników, obficie zroszonych potem.

Po kilku minutach uciążliwego wspinania się w górę, stajemy nad zębem nagię skały. Nisko, wśród żółtych wyrobisk gliny i kamienia, widać pojedyncze

Kobiety w ciąży muszą się starać o usuwanie każdego zaparcia stołca przez używanie naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa. — Zalecana przez lekarzy.

65 groszy za trzy tygodnie

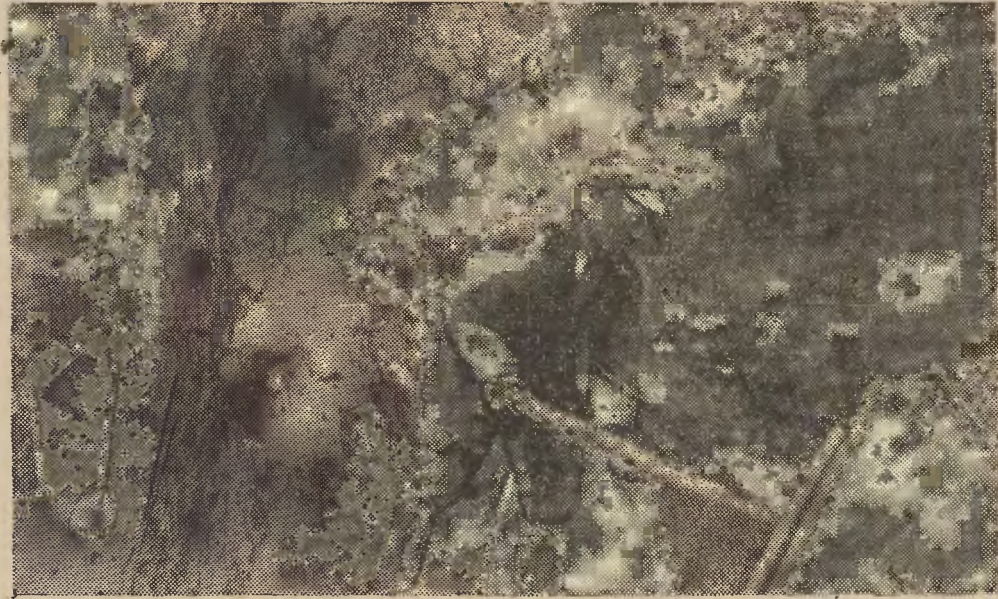
Jednego z najbliższych pytam się, ile też otrzymują za pracę w kamieniołomach. Zrezygnowany macha ręką, mówiąc: 50 groszy od tony grubego kamienia, a 40 groszy od drobnego.

W sumie zarobki wahają się mocno i wynoszą 30, 40, a już w najlepszym razie 50 zł. miesięcznie. Trzeba pracować po 10 godzin dziennie, żeby zarobić 2 zł.

Jeden z robotników, starszy już, mający rodzinę na utrzymaniu, za 3 tygod-

Po dawnemu

pozasem jednak pozostało wszystko po dawnemu. Opuszczając kamieniołomy myślę, że nad zakładami Siegreicha potrzebna jest więcej jak gdzieindziej kontrola. Przy tak ciężkiej i wyczerpującej pracy konieczne jest ścisłe przestrzeganie 8-godzinnego dnia pracy, oczywiście i wynagrodzenia umożliwiającego ludziom znośną egzystencję.



Cieźka praca w kamieniołomach.

Za przewiezienie posagu żony w... termosie

Sąd w Bytomiu skazał żyda częstochowskiego na rok więzienia i 20 tysięcy marek grzywny

W tych dniach, jak już donosiliśmy, niemieccy urzędnicy celni na przejściu granicznym pod Łagiewnikami, na Śląsku, przytrzymali żyda częstochowskiego i obywatela polskiego, zamieszkałego od dłuższego czasu w Altonie, w Niemczech, Berka Najmanna, przy którym podczas dokładnej rewizji znaleziono ukryte w... termosie w walucie niemieckiej, amerykańskiej i meksykańskiej 12 tysięcy marek.

W trybie przyspieszonym, Berek Najman stanął w ub. wtorek przed sądem w Bytomiu, oskarżony o usiłowane przekroczenie obowiązujących w Niemczech przepisów dewizowych.

Oskarżony, zalewając się łzami, przy-

znał się do winy, tłumacząc się, że uczynił to z wielkiej miłości do żony swej, którą „kocha nad życie“. Żona jego, z którą pobral się z początkiem ubiegłego roku, zwróciła się przed niedawnym czasem do niego z prośbą, by wobec niemożności uzyskania dla niej prawa wjazdu na teren Rzeszy niemieckiej, przyjechał do Częstochowy i przywiózł ze sobą wszystkie pieniądze, stanowiące jej posag. Berek Najman natychmiast spakował manatki i wyjechał do Bytomia, a następnie zamierzał tramwajem przejechać przez punkt graniczny pod Łagiewnikami. Na granicy N. podobno odpowiedział w dosyć arogancki sposób urzędnikowi celnemu, że

Tajemnicza śmierć mieszkańca Paniów w Zabrzu

Zwłoki jego znaleziono wiszące na krzyżu na cmentarzu św. Andrzeja

W ciągu ub. tygodnia wyjechał rzeźnik Konrad Hulbon z Wlk. Paniów, pow. Pszczyńskiego, na Śląsk Opolski celem zainkasowania większej gotówki za dostarczone wapno. Przez kilka dni nie było nic słyhać o Hulbonie, aż wreszcie policja niemiecka zawiadomiła rodzinę, że na cmentarzu św. Andrzeja w Zabrzu znaleziono wiszące na jednym z krzyżów zwłoki Hulbona, który podobno miał popełnić samobójstw

W związku z tem wyjechał we Wlk. Sobotę do Zabrze znajomi i krewni Hulbona na pogrzeb, m. in. również szwagier Zmarł, Maksymilian Korzeczek z W. Paniów, którego policja niemiecka aresztowała podczas pogrzebu na podstawie doniesienia przyrodniego brata jego, Franciszka Kołoczka, oskarżającego go o uprawianie przemytu. W związku z tem informują, że wspomniany Kołoczek miał namówić niejakiego W. z Pa-



TRILYSIN

TRILYSIN doprowadza włosom składniki niezbędne dla ich normalnego rozwoju. Dlatego TRILYSIN pomógł już tysiącom, a pomoże teraz i Tobie!

Fatalny stan dróg koło Mikołowa

Na terenie miasta Mikołowa, znajduje się cały szereg dróg, których stan pozostawia bardzo wiele do życzenia. W szczególności chodzi w tym wypadku o drogi, znajdujące się tuż obok miasta, jak ul. Polna, droga, prowadząca do osiedla Gniotek, i in. Jakkolwiek obowiązujące utrzymanie tych dróg ciąży na magistracie, to ten od szeregu lat nie przeprowadza tam prawieże żadnych reparacji. Z tych też powodów drogi te są w bardzo złym stanie, co w szczególności daje się odczuwać w jesieni, wzgl. na wiosnę, w czasie wielkich opadów. W tym czasie większa część mieszkańców tam obywateli rezygnuje wogóle z pójścia do miasta, a w wypadkach koniecznej potrzeby wynajmuje sobie specjalnie furmankę, by dostać się do śródmieścia.

Obywatele, mieszkający na peryferiach miasta, placą tesame podatki, co mieszkańcy śródmieścia, to też powinni korzystać z tych samych udogodnień, co ci ostatni. Magistrat powinien przeto absolutnie poprawić stan tych wszystkich dróg, co zresztą udałoby mu się bardzo łatwo, mając do tego odpowiednią ilość sił roboczych.

Za paserstwo

Przed Sądem Grodzkim w Chorzowie odbyła się w czwartek rozprawa przeciw Teodorowi Mikołajewskiemu, zam. w Wielkich Hajdukach, który zasiadł na ławie oskarżonych pod zarzutem nabycia większej ilości wyrobów szklanych, pochodzących z kradzieży. Mikołajewski stał w porozumieniu z zasadzonymi już na dłuższe kary więzienia: Karolem Wróblem i jego współnikiem Ryszardem Waliczką z Wielkich Hajduków, którzy włamali się do składu kupca Miłosa w Wielkich Hajdukach i skradli wiele towarów.

Na rozprawie sąd przesłuchał kilku świadków, poczem zasądził osk. Mikołajewskiego na 6 miesięcy więzienia i 100 zł. grzywny.

„nie posiada więcej, jak 10 marek“. Przy gruntownej jednak rewizji osobistej okazało się, że N. ukrył w termosie między ściankami butelki w papierach i złocie około 12 tysięcy marek. Najmanna oczywiście natychmiast aresztowano i osadzono w więzieniu.

Sąd po przesłuchaniu świadków skazał pechowego Berka na rok więzienia i 20 tys. marek grzywny, a w razie niemożności ściągnięcia tej kwoty na dalsze 200 dni więzienia. Pozatem sąd zarządził konfiskatę 12.000 marek, które N. w tak pomysłowy sposób zamierzał przewieźć przez granicę do Polski. Po odciernieniu surowej kary N. odstawiony będzie do granicy polskiej bez prawa ponownego powrotu do Niemiec.

nów do zademonstrowania Hulbona przed władzami niemieckimi, za co miał mu zapłacić 15 zł.

Podobno sekcja zwłok śp. H. miała wykazać, że H. zmarł wskutek otrucia i dopiero po śmierci został powieszony. Władze niemieckie winny tę tajemniczą sprawę wyjaśnić, tembardziej, że na ten temat krąży również inne ciekawe wersje

